Dziś 12 stron. Bezpłatny dodatek ilustrowany „Rewja“.

OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA RYCZAŁTEM.

# EXPRESS
## WIECZORNY ILUSTROWANY

ROK VI. | ŁÓDŹ, SOBOTA, 1 GRUDNIA 1928 ROKU. | CENA NUMERU 20 GROSZY. | NR. 336

# Sześć strzałów przez drzwi
## Jedna osoba zabita, dwie — ciężko ranne.
## Po zbrodni—zabójca uciekł do lasu.

Łódź, 1 grudnia.

Wczoraj w godzinach wieczornych Andrzejów był widownią niesłychanej zbrodni.

Rzeźnik miejscowy Stefan Wintel w swem mieszkaniu posprzeczał się z braćmi Józefem i Wojciechem Głogowskimi i Hermanem Wutkem. Nagle trzej mężczyźni rzucili się na W i n t l a i pobili go.

Rzeźnik wyrwał się z ich rąk wybiegł do sąsiedniego pokoju i schwycił rewolwer. Gdy po chwili napastnicy chcieli wejść do pokoju, Wintel wystrzelił przez drzwi sześć razy.

Kule były celne, Józef Głogowski padł trupem na miejscu, Wojciech i Wutke zostali ciężko rannieni.

Rzeźnik w obawie zemsty sąsiadów uciekł przez okno do pobliskiego lasu. Wkrótce na miejsce zabójstwa przybyła policja. Ciężko rannych przewieziono do szpitala.

Zarządzono pościg i W i n t l a osaczono w lesie. Początkowo nie chciał się poddać, kiedy jednak zagrożono mu bronią odrzucił rewolwer i nie stawiał oporu. W kajdanach przewieziono go na posterunek policji w Brzezinach. Odmawia on wszelkich zeznań. Tła zbrodni nie ustalono. Prawdopodobnie spór powstał na tle handlowym.

# Sklepy do godz. 9-ej
## otwarte w czasie dekady przedświątecznej.

Łódź, 1 grudnia.

Jak się dowiadujemy w dniu dzisiejszym wydział przemysłowy magistratu przesłał do biura rady miejskiej wniosek

**o przedłużenie godzin handlu w okresie przedświątecznym.**

Wniosek ten zostanie rozpatrzony na posiedzeniu radzieckiej komisji do spraw ogólnych, które odbędzie się w przyszłym tygodniu.

Opracowanie powyższego wniosku nastąpiło na skutek petycji organizacji kupieckich w Łodzi. Godziny handlu przedłużone zostaną najprawdopodobniej DO GODZINY 9-ej WIECZOREM w ciągu ostatnich 10 dni przedświątecznych.

# „REWJA“
## Bezpłatny tygodniowy dodatek ilustrowany „Expressu“.

Dzisiejszy numer „Expressu“ składa się z 12 stron, gdyż do numeru normalnego dodajemy dziś po raz pierwszy bezpłatny dodatek ilustrowany p. t. „Rewja“. Składa się on z całego szeregu aktualnych ciekawych zdjęć, które nie mieszczą się w ramach zwykłego dziennika oraz tekstu lekturowego i rozrywkowego.

Sądzimy, że inowacja „Expressu“ spotka się z dobrem przyjęciem u Czytelników. „Rewja“ jest pierwszym w Polsce dodatkiem do pisma popołudniowego, gdyż dotychczas tylko pisma poranne wyposażone były w dodatki niedzielne.

„Rewja“ będzie stale udoskonalana pod względem technicznym i tekstowym i tuszymy, że stanie się wkrótce wzorowym tygodniowym dodatkiem zupełnie nowego typu.

### Dyr. Siwik przybywa do Łodzi.

Łódź, 1 grudnia.

Jak się „Express“ dowiaduje, w sobotę przybywa do Łodzi dyrektor okręgowego urzędu ubezpieczeń p. Siwik. P. Siwik przybędzie do Łodzi z Ozorkowa, gdzie dokona inspekcji miejscowej Kasy chorych.

Wczasie jego pobytu w Łodzi poruszona najprawdopodobniej zostanie między innemi również kwestja terminu wyborów do rady Kasy.

### Profesor Krzyżanowski zamierza wycofać się z życia politycznego.

Warszawski korespondent „Expressu“ telefonuje:

W kołach sejmowych obiega pogłoska, iż znany ekonomista prof. dr. Krzyżanowski, piastujący, jak wiadomo mandat poselski, ma zamiar po zakończeniu prac budżetowych w sejmie złożyć mandat i oddać się z powrotem wyłącznie pracy naukowej.

### Okropna powódź.
#### Ludzie skazani na zagładę.

Ateny, 1 grudnia.
(Telegram wł. „Expressu“).

Donoszą z Aten o strasznej powodzi, jaka nawiedziła miejscowość Temeni obok Patros na Peloponesie. Cała okolica jest zalana wodą na wysokości 4 metrów. Wszyscy mieszkańcy od trzech już dni siedzą pod strasznym deszczem bez pożywienia na dachach domów. Woda wiele domów zburzyła i liczni mieszkańcy znaleźli śmierć w falach. Ekspedycji ratunkowej jest bardzo trudno dostać się do okolic, dotkniętych powodzią.

# Widzew przystępuje do pracy.
## W poniedziałek warsztaty ruszą całą parą.

Łódź, 1 grudnia.

Dziś o godzinie 10-ej rano — w Widzewie rozpoczął się

**olbrzymi wiec**

wszystkich strajkujących przędzalników. Tematem rozpraw jest kwestja

**powrotu do pracy,**

wobec ustępliwego stanowiska dyrekcji, która przychylnie załatwia wszystkie postulaty robotników z wyjątkiem uznania instytucji delegatów fabrycznych.

Na wiec przybyli przedstawiciele wszystkich związków robotniczych które prowodziły akcję strajkową. Jak nas informują, istnieje tendecja, bezwzględnie w dniu dzisiejszym strajk zakończyć i

**w poniedziałek przystąpić do pracy.**

W chwili gdy oddajemy numer pod prasę wiec jeszcze trwa.

⁂

Wobec pokojowych nastrojów panujących na wiecu zwróciliśmy się z zapytaniem do dyrekcji firmy czy pod względem technicznym fabryka przygotowana jest na przyjęcie natychmiastowe wszystkich robotników.

Dyr. Bosak odparł, że

**fabryka przygotowana jest**

do ruszenia pełną parą każdej chwili, nic więc nie stanie na przeszkodzie, by w poniedziałek robotnicy zgłosili się do pracy.

### Przedstawiciele sowieccy jeszcze oglądają towary.

Łódź, 1 grudnia.

Przedstawiciele sowieckiego „Centrosojuza“, którzy, jak wiadomo, bawią obecnie w Łodzi, w ciągu dnia wczorajszego i dzisiejszego w dalszym ciągu zwiedzili szereg fabryk łódzkich badając gatunki różnych towarów.

Przedstawiciele sowieccy badali poza tem szczegółowo możliwości, dotyczące ilości towarów, ich dostawy oraz terminów transportu.

Poza fabryką „Scheiblera i Grohmana“ oraz Geyera, delegaci „Centrosojuza“ odwiedzili zakłady „Krusche i Endera“, „Leonarda“ oraz Etingona. Pozostaną oni jeszcze w Łodzi przez kilka dni

## Skandal w teatrze w Hamburgu.
### Bomby cuchnące, proszek do kichania i kije.

Hamburg, 1 grudnia.
(Telegram wł. „Expressu“).

W dniu wczorajszym teatr niemiecki w Hamburgu stał się widownią niezrozumiałej demonstracji. Około godziny 9.30 w czasie wystawiania sztuki „Włamywacze“ z drugiego i trzeciego rzędu posypały się na publiczność bomby cuchnące oraz proszek do kichania.

Następnie awanturnicy, w liczbie 50 osób usiłowali wtargnąć między publiczność, zostali jednak gwałtem wydaleni z teatru. Po przedstawieniu awanturnicy usiłowali znów natrzeć na wychodzących z teatru, tak że policja musiała zrobić użytek z pałek gumowych. Aresztowano przytem 16 osób.

## Co się dzieje w łódzkiej endecji?
### Rozdźwięki między przywódcami na tle stosunku do rządu.

Łódź, 1 grudnia.

Jak się „Express“ dowiaduje, w łonie miejscowej organizacji „Stronnictwa Narodowego“ (dawnej endecji) doszło w ostatnich czasach do ponownych rozdźwięków pomiędzy czołowymi przywódcami, a mianowicie b. wicewojewodą Łyszkowskim i p. Gerliczem. Podczas bowiem, gdy ten ostatni w stosunku do obecnego rządu ustosunkowany jest do pewnego stopnia rzeczowo, b. wicewojewoda Łyszkowskim jest zwolennikiem jaknajostrzejszej opozycji.

Zaznaczy również należy, że zarówno na terenie Łodzi jak i na terenie województwa wszelkie organizacje endeckie jak „Straż Narodowa“ i „Obwiepol“ zostały już zlikwidowane ze względu na brak.„ zwolenników.

Doniosłe zmiany zaszły również w łonie łódzkiej chadecji. Z rady okręgowej stronnictwa usunął się bowiem już definitywnie b. wiceprezydent Groszkowski.

## Echa nadużyć w kartelu Z. Z. P.
### Centrala warszawska przeciw komunistycznym „sympatjom p. Kuchciaka.

Łódź, 1 grudnia.

Wykrycie nadużyć w kartelu ZZP. w związku z wypłatami zapomóg dla bezrobotnych wywołało, jak wiadomo, olbrzymie wrażenie i sensację.

W związku z tem jak się dowiadujemy, sekretarjat łódzkiej organizacji N.P.R. prawicy otrzymał w tych dniach z centrali warszawskiej list z protestem i ostrym monitem przeciwko taktyce miejscowych menerów partyjnych.

W liście tym, podpisanym przez b. ministra Jankowskiego, centrala warszawska wyraża swoje oburzenie z powodu nawiązywania przez organizację łódzką kontaktu z komunistami i stwierdza kategorycznie, że korzystanie z pieniędzy bolszewickich jest czynem, nie licującym z godnością narodowych robotników.

W związku z tem, dowiadujemy się, że w łonie łódzkiej organizacji NPR-u prawicy zajść mają daleko idące zmiany i przegrupowania.

# Orkan śmierci i zniszczenia

## zalewał lądy i rozrywał wyspy na części.

## S. O. S.! S. O. S.!—jeszcze dziś jęczą złowrogie sygnały.

Ludność wyspy Sylt przeżyła w ciągu kilku dni ostatnich **tyle trwogi,** że od dziesiątków lat nikt podobnych przeżyć nie pamięta. Dął niezwykle silny wiatr i padał bez przerwy ulewny deszcz. Pod naciskiem fal **wyspa Sylt została porozrywana na części;** nawet bardzo silne wały ochronne nie były w stanie przeciwstawić się falom.

Dopiero w poniedziałek, po trzech dniach orkanu, wiatr zaczął przycichać i woda powoli spływała z zalanych obszarów. Na szczęście **ofiar w ludziach dotąd nie notowano; natomiast straty materjalne są olbrzymie,** chociaż o dokładnem ustaleniu ich wysokości trudno dziś mówić.

Nietylko Sylt, lecz i Helgoland bardzo ucierpiał. Tam przypływ zalał całkowicie niżej położone części wyspy, a wszystko, co nie było mocno przywiązane, siła wiatru porwała do morza. Ponieważ na Helgolandzie orkan trwał i cały poniedziałek, ustalenie szkód materjalnych było niemożliwe, szczególnie, że z powodu wysokich fal komunikacja łodziami byłaby niebezpieczna.

Z Niemiec zachodnich i południowych nadchodzą **wiadomości o strasznych klęskach, jakich powodem jest ten szalony wicher i padające bezustannie deszcze.** Skutkiem silnego wiatru, który tamuje bieg rzek, występują one z brzegów, zwłaszcza górny Ren. W górach i w dolinie Renu ofiarą burzy padło mnóstwo drzew i połączeń telefonicznych. W górach Schwarzwaldu szalała w ciągu kilkudziesięciu godzin śnieżyca, skutkiem czego szczyty pokryła warstwa śniegu grubości 20 centymetrów.

W Niemczech południowo - zachodnich ostatnie dni przyniosły rekordowe deszcze. W okolicach Frankfurtu nad Menem w ciągu niedzieli i poniedziałku spadło prawie 33 milimetry deszczu.

Wszystkie rzeki wzbierają. Wiatr wiał w wielu miejscach z szybkością 95 kilometrów na godzinę. W lasach wyrządził olbrzymie szkody, wyrywając mnóstwo drzew z korzeniami.

Bardzo szybko wzbiera też Ren w swym środkowym biegu. Wprawdzie niebezpieczeństwo powodzi jeszcze nie zagraża, jednak w Kolonji **woda przybiera z szybkością 13 centymetrów na godzinę.**

W zagłębiu Ruhry ta wichura i deszcze bardzo dotkliwie dały się we znaki ludności; tamtejsze rzeki wezbrały, wskutek czego w wielu miejscowościach **mieszkania parterowe robotników zostały zalane.** W Kolonji i okolicy orkan zniszczył mnóstwo połączeń telegraficznych i telefonicznych.

Na morzu i na oceanie rozgrywały się dramatyczne sceny. Między innemi w kanale La Manche zatonął niemiecki **okręt szkolny,** którego załogę udało się uratować tylko z wielkim trudem. Jak niebezpieczna **była akcja ratownicza,** dowodzi między innemi fakt, że dwie łodzie ratunkowe, **spuszczone z okrętu** angielskiego nie **mogły z powodu fal** dotrzeć do tonącego okrętu szkolnego i zostały strzaskane. Dopiero, gdy na fale wylano sporo oliwy, uspokoiło się o tyle, iż można było przystąpić do ratowania tonących.

Angielskie władze morskie zarejestrowały do poniedziałku **przeszło dwadzieścia wypadków zatonięcia okrętów.** Nawet wielkie statki przewozowe były wystawione na wielkie niebezpieczeństwo. W Szkocji **zawalił się z powodu silnego wiatru i deszczu most kolejowy między Edynburgiem i Perth.**

Na wybrzeżu Holandji rozegrało się wiele tragedji. Między innemi duży **statek norweski „Michelsen", stał** się igraszką **fal,** które rzucały nim, niby piłką. Na ratunek pospieszyła łódź ratunkowa, której załoga, walcząc z ciągłem niebezpieczeństwem, zdołała ocalić prawie wszystkich marynarzy norweskich.

Na statku pozostał tylko kapitan i jeden z maszynistów; podczas akcji ratowniczej dwu marynarzy norweskich i jeden holender z łodzi ratunkowej zatonęli.

Wszystkie nadbrzeżne radjostacje holenderskie otrzymują mnóstwo wiadomości o klęskach i wezwań o ratunek z płynących w pobliżu okrętów.

# KRAKATAU

## wulkan, który wymordował już 36.477 ludzi

**Krakatau** — to najstraszniejszy wulkan na świecie, położony w Indjach holenderskich, między wyspami Jawą a Sumatrą. O jego sile niech świadczy fakt, że podczas ostatniego wybuchu zginęło **36.477 ludzi.**

Pierwszy wybuch tego wulkanu zanotowano w r. 1680. Później aż do maja 1882 roku było zupełnie spokojnie. Krakatau był jakby wygasły. Wtedy dopiero **nadszedł ten straszny wybuch,** który skończył się katastrofą dni 26, 27 i 28 sierpnia 1883 roku.

Dwie trzecie wyspy Rakata, na której znajduje się wulkan, zapadły się na dno morskie. Powstała jednocześnie tak silna fala przypływu, że sprzątnęła ona z dna wysp przyległych — Bantam i Sumatry — 36.447 osób. **Huk podczas wybuchu słychać było w Australji i Singapur, czyli o setki kilometrów.**

Krakatau miotał wtedy olbrzymie ilości popiołu, tak że jego **słupy miały 70 do 80 kilometrów wysokości i spowodowały aż w Europie zjawisko sztucznego zaćmienia słońca.** Było to rzadkie i naprawdę wspaniałe widowisko.

Do r. 1927 Krakatau był znowu spokojny. Lecz w czerwcu tego roku rybacy zauważyli dziwne pęcherzyki gazu między wyspami w pobliżu wulkanu a 29 grudnia wystąpiły obłoki pary i dymu. Natychmiast cała gromada uczonych wyruszyła na Long Island (w pobliżu Nowej Gwinei) celem obserwowania wulkanu bez przerwy dzień i noc.

Ponieważ klęska wybuchu najbardziej naraziłaby Holandję, która tam posiada swe najbogatsze kolonje, więc marynarka holenderska zaraz przy pierwszych oznakach, świadczących, iż Krakatau zaczyna działać, **urządziła już w roku bieżącym wspaniałą radjostację na wyspie Long Island;** oddziały zaś wojskowe urządziły takież stacje na stałym lądzie.

**W obawie przypływu, który znowu** mógłby wyrządzić olbrzymie spustoszenia, topiąc w swych falach dziesiątki tysięcy ludzi, urządzono specjalną służbę ostrzegawczą w ten sposób, że na wypadek niebezpieczeństwa radjostacje natychmiast dałyby znak ludności na obu wybrzeżach, a ludność ta schroniłaby się do wyżej położonych miejscowości.

Ludność żyje ciągle w obawie o swe bezpieczeństwo. Na wypadek, gdyby wybuch nastąpił w nocy, wszyscy mają przygotowane pochodnie oraz sporo żywności.

Wobec tego jakże spokojnie i wygodne jest nasze życie!

# Ilość miljonerów

## zwiększyła się w Ameryce pięciokrotnie.

Wyciąg statystyczny amerykańskiego ministerstwa finansów stwierdza, że od czasów przedwojennych przybyło w Stanach Zjednoczonych 283 osób, których dochody roczne przenoszą sumę miljona dolarów. W olbrzymim tym wzroście miljonerów amerykańskich uwidacznia się rozkwit konjunktury gospodarczej, który spowodował coraz to intensywniejsze koncentrowanie kapitałów. Do tego zwiększenia liczby kapitalistów amerykańskich przyczynia się również specjalny system podatkowy w Ameryce, różniący się zupełnie od systemu podatkowego europejskiego.

Podkreślić należy, że w Ameryce olbrzymie fortuny inwestowane są w wartościach, wolnych od opodatkowania wedle ustawy amerykańskiej. Na 110 miljonów ludzi, zaledwie niespełna 5 miljonów płaci podatki. Dziwny ten objaw życia gospodarczego tłumaczyć należy tem, że w Ameryce opodatkowuje się dochody kawalerów od 1.500 dolarów rocznie, zaś dochody żonatych od 3.500 dolarów.

W jaki sposób wyrastają miljonerzy amerykańscy, objaśnić może przykład historji towarzystwa akcyjnego General Motors Corporation. Znany przemysłowiec J. Rascob, wiceprezes dwuch olbrzymich trustów przemysłowych i członek zarządu trustu banków, stworzył w czterech latach 80 nowych miljonerów. Namówił mianowicie 80 urzędników towarzystwa General Motors, kierowników poszczególnych oddziałów, aby w swojem imieniu zakupili dla General Motors akcje tego towarzystwa za sumę 30 miljonów dolarów.

Naturalnie urzędnicy ci nie rozporządzali takiemi olbrzymiemi sumami, lecz Rascob wystarał się dla nich o pożyczkę, wynoszącą cztery piąte sumy kupna. Obecnie akcje te podskoczyły tak gwałtownie w górę, że mają wartość 3.870 miljonów. Okazało się, że każdy z tych urzędników po zwróceniu pożyczki i sumy kontraktowej swojemu towarzystwu, pozyskał na czysto na tej tranzakcji po 45 miljonów dolarów.



# Nieżwykła kradzież

## w składzie jubilerskim.

**Berlin,** 30 listopada.

Wczoraj wieczór, podczas największego ruchu ulicznego, dokonano niezwykle śmiałej kradzieży z okna wystawowego pewnej znanej firmy jubilerskiej w śródmieściu.

Do wspomnianego sklepu weszło wczoraj wieczór dwóch wytwornie ubranych panów, przypuszczalnie amerykanów, którzy posługiwali się łamaną niemczyzną. Jeden z nich wyraził chęć zakupna szpilki do krawatu. Podczas gdy pierwszy z nich przeglądał podane mu szpilki, drugi oddalił się od lady i z obojętną miną oglądał witrynę, gdzie wystawione były różne kosztowności. Tymczasem przyjaciel jego zdecydował się na zakupienie szpilki wartości 26 marek i zapłacił banknotem 1000-markowym.

Po wyjściu zauważono brak 28 pierścieni, lecz po złoczyńcach nie było już ani śladu. Panowie ci ubrani byli w szerokie raglany, które im ułatwiały ich zbrodnicze czynności.

# Państwo nie powinno handlować.

## Koleje, telefony, tytoń i t. d. — są w Ameryce dobre, bo zależą od inicjatywy prywatnej.

# Przeciwstawieniem U.S.A. są Sowiety.

Etatyzm jest teorją polityczną, która państwu daje inicjatywę w przeprowadzeniu reform, w organizowaniu życia gospodarczego. W praktyce teorja ta czyniła z obywateli **bezmyślne i bezduszne trybiki wielkiej machiny.**

Weźmy sowiety. **Tam państwo jest wyłącznym niemal kupcem, przemysłowcem i pracodawcą.** Nie trudno więc zrozumieć, że sowieccy obywatele nietylko nie cieszą się żadnemi prawami prawdziwego obywatelstwa, lecz nawet umierają z głodu.

**Przeciwstawieniem sowietów są Stany Zjednoczone.** Tam państwo nie sprzedaje niczego poza znaczkami pocztowemi. **Koleje, telefony, tytoń, zapałki, nawet telegraf, stanowią przedsiębiorstwa prywatne.** I właśnie dlatego obywatel St. Zjednoczonych **jest bardzo zadowolony.**

Raz jeden w ciągu swego istnienia Stany Zjednoczone spróbowały wejść na drogę etatyzmu. Było to podczas wojny światowej. Rząd, w obawie o to, by sprawność mobilizacji i zaopatrzenia armji nie ucierpiała, odebrał koleje z rąk prywatnych. **Skutki były bardzo ujemne:** pociągi zaczęły chodzić z tak niebywałemi opóźnieniami, że zanosiło się na to, że kiedyś wogóle staną; niewiele już zresztą do tego brakowało.

To też zaledwie zdołano podpisać warunki rozejmu, rząd coprędzej odstąpił koleje towarzystwom prywatnym. Stosunki poprawiły się natychmiast i pociągi zaczęły chodzić wzorowo.

Przytoczywszy te przykłady — dziennik paryski „Le Matin" piórem jednego ze swych najwybitniejszych współpracowników stwierdza, iż państwo doskonale pełni są rolę, gdy chodzi o prawo **kierownictwa, kontroli czy uzgadniania;** nigdy zaś nie upora się z trudnościami, **gdy zapragnie handlować czy produkować.** Bo na to trzeba dwu dźwigni — **zamiłowania i zainteresowania.** Nikt nie ma zamiłowania do pracy, jeśli ją wykonywa dla pracodawcy nieznanego, dalekiego, niewdzięcznego, jakim jest rząd państwa.

Nikt nie ma dla tej pracy zainteresowania, bo państwo ani nie gani, gdy praca wykonywana jest źle, ani nie chwali, gdy wykonano ją dobrze.

Państwo, jednem słowem, jest dla człowieka energji i czynu najmniejszym terenem działalności i najskromniejszym horyzontem nadziei. Państwo zresztą jest też przedsiębiorcą, który najmniej troszczy się o wygody publiczności.

Dlatego co roku 1 maja, gdy prezes amerykańskiej spółki telefonicznej zdaje sprawę ze swych czynności, podaje z miną zwycięzcy cyfry abonentów telefonicznych. Mieliśmy ich — powiada — w roku ubiegłym **16.720.000;** odbywali oni 60 miljonów rozmów dziennie. Jeszcze jeden wysiłek, a liczba abonentow dojdzie **do 20 miljonów.** Ze wszystkiego czuć, że ten człowiek pragnąłby, by ta liczba wzrosła jaknajprędzej do 40 miljonów.

A gdy — pisze dalej „Le Matin" — na trybunie parlamentarnej ukazuje się ze sprawozdaniem prezes telefonów francuskich, uskarża się bezustannie na coraz to rosnącą ilość abonentów i na wzrastającą wciąż liczbę rozmów. Widać odrazu, że ten człowiek chciałby, aby we Francji było tylko tysiąc abonentów telefonicznych i by ci rozmawiali bardzo rzadko i nigdy nie wnosili żadnych zażaleń.

Oto pouczające i ciekawe uwagi na temat państwa i inicjatywy prywatnej.



**Złodziej:** Przepraszam, że pana budzę, ale czy nie może mi pan powiedzieć dlaczego pańskie auto nie chce ruszyć z miejsca?

# Kwas solny w sypialni

## Zazdrosny mąż został skazany na 3 miesiące więzienia.

Łódź, 1 grudnia.

— Nie mogę już dłużej wytrzymać w tym Łowiczu — skarżyła się Regina Buterman mężowi — chcę jechać w świat, tęsknię za podróżami...

Buterman ,kochając gorąco swą młodą małżonkę, uległ wreszcie jej prośbom i zdecydował się przeprowadzić do Gdańska. Udało mu się korzystnie sprzedać mieszkanie i zlikwidować interesy, więc nie już nie zostało na przeszkodzie ich wyjazdowi. Wówczas jednak żona poczęła nastawać, by on przedtem wyjechał do Gdańska i wynajął tam mieszkanie.

— Przyjadę do ciebie za parę tygodni — mówiła.

Butermanowi wydało się to mocno podejrzane, tembardziej, iż ktoś go poinformował, iż żona ma w Łowiczu przyjaciela.

— Kto wie, może żona chce mnie porzucić?

— Dobrze, — rzekł pewnego dnia do żony — napiszę ci z Gdańska, kiedy masz wyjechać z Łowicza.

Nie wyjechał jednak. Wieczorem powrócił do domu, by sprawdzić jak się żona zachowuje w czasie jego nieobecności. Co się działo w sypialni małżeńskiej — niewiadomo. Po kilku minutach Buterman sam zgłosił si ęna posterunek policji i zameldował, że poparzył żonę kwasem solnym. W tym samym czasie do Butermanowej wezwano lekarza. Okazało się, iż na szczęście nie doznała ona cięższych obrażeń cielesnych wkrótce powróciła do zdrowia.

Buterman został pociągnięty do odpowiedzialności karnej. Sąd skazał go na 3 miesiące więzienia, lecz na zasadzie amnestji darował mu całkowitą karę.

# Niewinny przechodzień padł ofiarą

## krwiożerczych instynktów pijanego zbira.

## Dwa ciosy nożem rzeźnickim.

Po kilku kieliszkach wódki, Wincenty Trzcinka wpadał w istny szał i biada temu, kto mu się wówczas podsunął pod rękę. Pod wpływem alkoholu był zdolny do popełnienia najpotworniejszej zbrodni i o ile dotychczas nigdy nie był w kolizji z prawem, zawdzięcza to jedynie przyjacielom, którzy w takich chwilach czuwali nad nim.

Pewnego wieczoru po sutej libacji Trzciński wyszedł jednakże sam z jakiej knajpy.

W RĘKU TRZYMAŁ DŁUGI RZEŹNICKI NÓŻ.

— Krwi... Krwi... — mówił sam do siebie, podążając wolnym krokiem ulicą Południową. Przed domem nr. 17 zauważył niejakiego Szlamę Cygelbarda, którego nie znał zupełnie.

Cygelbard na widok zbira z nożem w ręku chciał go ominąć, Trzciński nie pozwolił mu jednak uciec i przyparł go do muru.

— Ratunku! — zawołał przerażony przechodzeń, lecz nikt nie usłyszał jego krzyków.

Trzcinka zadał nożem

DWA GŁĘBOKIE CIOSY CYGELBARDOWI.

Ranny padł na bruk, broczące obficie krwią. Zbir nie uciekał. Nachylił się nad swą ofiarą, obserwując ją z drwiącym uśmiechem.

— JESZCZE ŻYJESZ? NO, no....

W kilka minut później przed domem powstało zbiegowisko. Do Cygelbarda wezwano pogotowie, które stwierdziło bardzo ciężkie obrażenia cielesne.

Trzcinkę odprowadzono do komisarjatu.

Wczoraj znalazł się on przed sądem okręgowym.

Na sprawie wyraził skruchę i oświadczył, że zupełnie nie przypomina sobie zajścia, gdyż był wówczas bardzo pijany.

Sąd skazał go na 8 miesięcy więzienia.

# Handel żywym towarem

## zwalczany będzie ze zdwojoną energją.

Łódź, 1 grudnia.

Pomimo surowych kar i represji handel żywym towarem wciąż jeszcze daje się we znaki. W związku z tem dowiadujemy się, że władze postanowiły unormować tryb walki z handlem żywym towarem.

W tej chwili bowiem opracowywane są przepisy wprowadzające na stacjach i dworcach t. zw. misje dworcowe, nie amatorskie jak dotychczas i oparte na ofiarności społecznej, ale przymusowe, organizowane przez samorządowe wydziały opieki społecznej. Pozatem ustanowiony zostanie stały nadzór na okrętach i statkach utrzymujących komunikację zamorską.

# Dwie pary złodziejskie.

## Miłe były początki, ale finał — w kryminale.

Łódź, 1 grudnia.

Młoda łodzianka Marjanna Cybulska narzeczona znanego szopenfeldziarza, Tadeusza Morawskiego wyjechała z nim do Warszawy. W stolicy zamieszkali razem z inną parką — Stanisławem Tomczakiem i Agnieszką Trębowicz, którzy również mieli bogatą przeszłość złodziejską. W pierwszym okresie „wspólnej pracy" dobrana czwórka świetnie zarabiała. W dzień włóczono się po sklepach i kradziono co tylko się dało, a w nocy wrzała zabawa w lokalach. Obaj szopenfeldziarze, jak również i ich przyjaciółki, szybko zdobyli sobie popularność wśród bywalców dancingów. Mieli bowiem zawsze pieniądze, ubierali się bardzo wytwornie i korzystali z każdej okazji, by zwrócić na siebie uwagę. Niedługo jednak trwało ich szczęście.

W magazynie B-ci Jabłkowskich schwytano ich na gorącym uczynku kradzieży.

Szopenfeldziarze pozostawili swe przyjaciółki i sami rzucili się do ucieczki.

Młode dziewczęta powędrowały do aresztu.

Nazajutrz zostali również aresztowani ich przyjaciele, przyczem wyszło na jaw, że w ostatnich czasach okradli oni kilkanaście największych magazynów warszawskich.

# Lekarstwa podrożeją

## o 50 procent.

Łódź, 1 grudnia.

Jak się „Express" dowiaduje, w najbliższym czasie ukazać się ma rozporządzenie, podwyższające taryfę aptekarską o 50 procent.

Dowiadujemy się jednocześnie, że w myśl tego rozporządzenia Kasa chorych korzystać będzie w aptekach prywatnych z 40-procentowego rabatu.

### JUTRZEJSZY KONCERT ARTURA RUBINSTEINA.

Jutro, t. j. w niedzielę, grać będzie w Filharmonji mistrz fortepianu, Artur Rubinstein, który ostatnio zdobył na obu półkulach olbrzymi sukces. Będzie to pożegnalny koncert genjalnego artysty. Program składać się będzie z najpiękniejszych pereł literatury fortepianowej. Początek koncertu o godz. 4-ej po południu.

# W notesie reportera.

**Kacowi Abramowi**, zam. przy ulicy Cegielnianej nr. 4, skradziono 3 garnitury męskie, 2 pary bucików, 1 kołdrę, wartości 800 zł.

**Berlinerowi Chaimowi** z podwórza przy ul. Zielony Rynek nr 7, skradziono 2 skrzynie przędzy, wartości 1.800 zł.

**Krybus Chaim**, skradł z mieszkania przy ul. Nowomiejskiej nr. 21, 20 zł gotówką.

**Dobronka Antoniego**, pociągnięto do odpowiedzialności za systematyczną kradzież różnych sprzętów, należących do magistratu miasta Łodzi.

**Zmurkow Edward**, zam. przy ulicy Rajtera nr. 28 został zatrzymany za kradzież worka mąki, wartości 40 złotych z wozu przy ulicy Stodolnianej nr. 7.

# Kombinacje z elektrycznością

## które nie wyszły pewnemu młodzieńcowi na dobre.

Łódź, 1 grudnia.

W ostatnich dniach do firm łódzkich zwracał się przedstawiciel zakładu elektrotechnicznego L. Fradman, mieszczącego się przy ulicy Głównej 50, który po wyjątkowo niskich cenach podejmował się przeprowadzenie instalacji elektrycznej, naprawy instalacji itp. Młodzieniec, powołując si ęna swego szefa, obiecywał że wszelkie obstalunki będą solidnie i punktualnie wykonane. Kilka firm zawarło z nim rzeczywiście umowę, wpłacając mu pewną sumę. Elektrotechnik po otrzymaniu zadatku więcej się już nie pokazał we wspomnianych firmach, które po kilku dniach zwróciły się z pretensjami do p. Fradmana, iż ten nie rozpoczyna prac. P. Fradman oświadczył wówczas, iż nikogo nie upoważnił do przyjmowania obstalunków.

— Ależ tu się zgłasza pewien młodzieniec, który w pańskiem imieniu przyjmuje zadatki — odpowiedziano mu.

P. Fradman postanowił za wszelką cenę wyśledzić tajemniczego osobnika. Na podstawie otrzymanego rysopisu doszedł on do wniosku, iż jest nim Franciszek Muszyński, zamieszkały przy ulicy Księży Młyn 7 i rzeczywiście się nie mylił. Jak się okazało Muszyński na gół podjął od klijentów Fradmana 800 złotych.

Policja w wyniku przeprowadzonego dochodzenia pociągnęła Muszyńskiego do odpowiedzialności karnej.

# Sprzedał gniazdko ukochanej.

## Niebieski ptaszek posiedzi 4 lata w klatce.

Łódź, 1 grudnia.

Panna Janina Moraczykówna spotykała się często z niejakim Szymonem Oswaldem. Był to przystojny młodzieniec o bardzo burzliwej przeszłości. Przez szereg lat wędrował po świecie, a gdy wreszcie osiadł na stałe w Łodzi żył z bliżej nieokreślonych zarobków.

Mając wiele czasu, odwiedzał często Moraczykównę.

Młodzieniec obiecywał, że się z nią ożeni, lecz dziewczyna wiedząc, że jest „niebieskim ptaszkiem" nie traktowała go na serjo.

Pewnego dnia otrzymała list od rodziców, zamieszkałych pod Warszawą, którzy prosili ją, by w sprawach rodzinnych natychmiast do nich przyjechała.

Nie mając w Łodzi żadnych bliższych znajomych, zwróciła się do Oswalda, by pilnował jej mieszkania.

Młodzieniec odpowiednio wykorzystał jej zaufanie. Po jej wyjeździe ogłosił, że Moraczykówna wyprzedaje wszystkie meble, gdyż zamierza na stałe opuścić Łódź.

Nabywcy znaleźli się bardzo szybko, gdyż Oswald godził się na najniższe ceny.

W ciągu kilku godzin z ruchomości ubogiej dziewczyny nic nie pozostało. Oswald, uważając swą misję za skończoną, wyjechał na prowincję.

Poszkodowana po przyjeździe natychmiast zwróciła się do policji.

Niebieskiego ptaszka odszukano i osadzono w więzieniu.

Przed sądem tłumaczył się, że miał jej zamiar kupić lepsze meble, lecz zabrakło mu pieniędzy.

Sąd skazał go na 4 miesiące więzienia.

# „Na właściciela".

## Stary sposób okradania naiwnych.

Jak donosiliśmy na bruku łódzkim grasują pomysłowi złodzieje, którzy podają się za właścicieli lub pracowników składów manufaktury i stojąc przed sklepem odbierają towary, przynoszone przez tragarzy.

Wczoraj ofiarą tej bandy padł p. Maurycy Tenenbaum, właściciel składu manufaktury przy Alejach Kosciuszki 29, który wysłał swego pracownika Tomasza Michalaka z towarem, przeznaczonym dla jednego z kupców z ulicy Nowomiejskiej.

Wartość skradzionego towaru wynosi 700 zł.

Policja w dalszym ciągu ściga pomysłowych złodziei.

# Zaczadzenie.

28-letnia żona krawca Regina Trider, zamieszkała przy ulicy Piotrkowskiej 117 uległa zaczadzeniu wskutek wadliwej budowy pieca. Wezwany lekarz pogotowia w stanie b. poważnym pozostawił ją pod opieką rodziny.

# Nagły zgon.

Wczoraj w kantorze wymiany przy ulicy Piotrkowskiej 31 zmarł nagle 50-letni kupiec Ber Gajst (Kilińskiego 30). Wezwany lekarz stwierdził, iż śmierć nastąpiła wskutek udaru sercowego.




# Rzeczy ciekawe i wesołe.

Jeden z new-yorskich dyrektorów teatralnych rozesłał do publiczności czek na cztery centy z następującym listem:

— Szanowny panie! Przewiduję zgóry, że pańskie dochody roczne wynoszą 15.000 dolarów. Pozatem, prawdopodobnie, uznaje pan zasadę, że czas to pieniądz. Wobec tego załączam do niniejszego czek na cztery centy jako zapłatę za udzielenie mi dwóch minut czasu. Owe dwie minuty proszę poświęcić na przeczytanie załączonego prospektu trzyaktowej rewji, którą wystawiamy poraz pierwszy w New-Yorku jutro wieczorem".

Ponieważ nikt nie miał zamiaru inkasować czterech centów, natomiast każdy choćby przez ciekawość przeczytał załączony program, przeto oryginalny pomysł energicznego dyrektora teatru amerykańskiego osiągnął niebywałe rezultaty.

***

Alfred Savoir (łodzianin) jeden z najznakomitszych komedjopisarzy francuskich napisał swego czasu utwór sceniczny p. t. „Cocktail".

Jeden z kolegów po fachu zapytał znakomitego komedjopisarza w kilka tygodni po premjerze jak idzie jego sztuka.

Savoir odparł z właściwym sobie humorem:

— Sztuka idzie marnie, ale publiczność o tem nie wie...

— Dlaczego?...

— Bo jej wcale niema...

***

O słynnym kompozytorze Rossinim opowiadają wiele anegdot. Między innemi następującą:

Pewnego wieczoru w Paryżu był on zaproszony na obiad do jednej z arystokratek francuskich, znanej z wielkiego skąpstwa.

Po więcej niż miernym obiadku dama zwróciła się do Rossini'ego:

— Mam nadzieję, że mistrz zechce zjeść jeszcze kiedyś u mnie obiad...

— Ależ z przyjemnością — odparł Rossini — najbardziej dogadzałoby mi natychmiast...

***

Dziwactwa psychiczne wielkich ludzi nie grzeszą brakiem humoru.

Król francuski Henryk III-ci, naprzykład, nie znosił przebywania w pokoju z... kotem.

Król polski Władysław IV dostawał drżenia i gorączki na widok... zielonego jabłka.

Bacon, słynny filozof, mdlał przy zaćmieniu księżyca.

Najnieprawdopodobniejszem dziwactwem wyróżniał się car Iwan II, który dostawał podobno mdłości na widok... kobiety.

Ku-Ku.

## Rozumna prośba.

Do składu materjałów piśmiennych w Moskwie wchodzi klijent i prosi o podobizny przywódców bolszewickich.

Sprzedawca, pokazując, mówi:

— Oto Trocki, Stalin, Zinowjew, a oto Lenin w trumnie...

Klijent pyta:

— Czy mógłbym prosić i tych poprzednich w takiej samej pozycji?...

## Hallo! Tu radjo!..

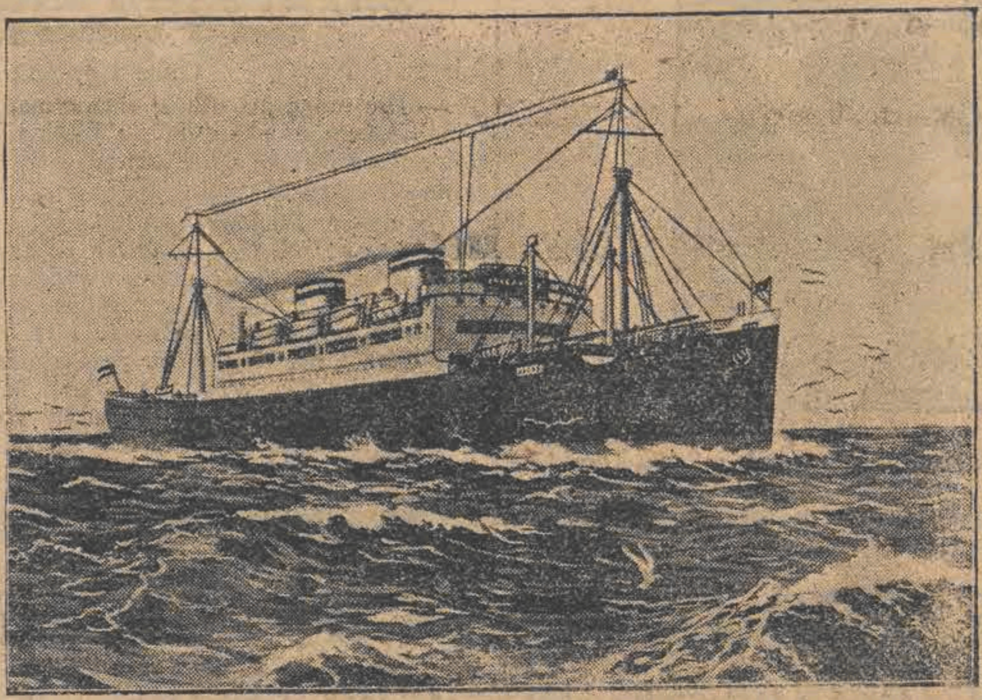
SOBOTA, 1 GRUDNIA.

11.56 — 12.10 Sygnał czasu z Warsz. Obserwatorjum Astronomicznego, hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie, komunikat lotniczo - meteorologiczny, gospodarczy i nadprogram. 15.45 — 16 Komunikat samorządowy. 16.00 — 16.55 Program dla dzieci z Krakowa. 17.10 — 17.35 Odczyt. 17.35 — 18.00 „Z dziejów i przeżyć narodu" prof. Henryk Mościcki. 18.00 — 18.45 Transmisja nabożeństwa z Ostrej Bramy w Wilnie 19.00 — 19.20 Rozmaitości. 19.30 — 19.55 „Radjokronika" — dr. Marjan Stępowski 19.56 — 20.00 Sygnał czasu z Warsz. Obserw. Astronomicznego. 2.05 — 20.30 „Boczna Antena" — (O najnowszych zdarzeniach w nauce i technice) p. Bruno Winawer. — 20.30 Muzyka lekka (radjokabaret). W przerwie kom. Teatrów Warszawskich. 22.00 — 22.05 Komunikat lotniczo - meteorologiczny. 22.05—22.20 Kom. P. A. T. 22.20 — 22.30 Komunikaty: policyjny, sportowy i nadprogram. 22.30 — 23.30 Transmisja muzyki tanecznej z restauracji „Oaza" Orkiestra „Oaza - Band" W. Roszkowski).

## Dyżury aptek.

Dziś w nocy dyżurują apteki: N. Epsztein — Piotrkowska 225), M. Bartoszewski (Piotrkowska 95), M. Rozenblum (Cegielniana 12), Gorfeina (Wschodnia 54), J. Koprowskiego (Nowomiejska 15). (b

# Niemcy chcą opanować oceany i morza!..



Niemiecka flota handlowa zmniejszona po wojnie do minimum, obecnie powiększa się stale i osiągnie prawdopodobnie niezadługo przedwojenny swój poziom. Obecnie znów spuszczono w Hamburgu na wodę olbrzymi okręt pasażersko-handlowy „St. Louis".

# Kim będę, gdy urosnę?..

## Na to pytanie winna odpowiedzieć łódzka pracownia psychologiczna.

Łódź, 1 grudnia.

Dzisiejsze pisma poranne podały wiadomość o tem, że władze szkolne chcąc ulżyć uczniom niższych klas, wydały odpowiednie zarządzenia, by

**uczniowie mogli zostawiać część książek w klasach,**

w odpowiednich szafkach, specjalnie przygotowanych na przechowanie podręczników.

Uczniowie oraz ich rodzice będą niechybnie bardzo zadowoleni. Skończy się nareszcie martyrologja wstępniaków, którzy pocąc się i sapiąc, dźwigali pod pachą obładowane teczki lub ogromne paki, pełne podręczników. Ciężar tego „podręcznikowego balastu" ograniczał swobodę ruchów dziecka i wpływał ujemnie na rozwój fizyczny najmłodszych sztubaków.

Humanitarne zarządzenie władz szkolnych nasuwa jednocześnie szereg refleksji w sprawie innych inowacji, które należałoby wprowadzić do naszego życia szkolnego.

W kilku miastach między innemi również w Warszawie utworzono specjalną pracownię psychotechniczną dla młodzieży szkolnej.

Placówka ta spełnia niezmiernie ważne obowiązki, albowiem badania, dokonywane w tej pracowni mają na celu ustalenie skłonności i

**zdolności kwalifikujących uczniów do wykonywania pewnych zawodów w późniejszem życiu.**

Oczywiście, że wyniki tych badań nie mogą wpłynąć na zmianę kierunku nauki w szkole, gdyż przedewszystkiem szkoła średnia nie specjalizuje, lecz daje tylko podstawowe wiadomości, niezbędne dla każdego, z drugiej strony zaś stosowanie oddzielnych metod względem każdego ucznia byłoby z punktu widzenia możliwości technicznych niewykonalne.

Korzyści pracowni psychotechnicznej są jednak mimo to bardzo wielkie, albowiem pozwalają na

**udzielenie uczniom pewnych wskazówek na dalszą drogę życia.**

W warszawskiej pracowni psychotechnicznej pracuje cały szereg wybitnych pedagogów, ostatnio zaś wydział oświaty i kultury zaangażował kilku znanych psychologów, którzy bezwątpienia przyczynią się do podniesienia fachowości ocen.

Istniejąca w Łodzi pracownia psychologiczna ma bardziej ograniczone pole działania.

Należałoby rozszerzyć jej działalność i wyciągnąć z niej większe korzyści praktyczne.

(—)

# Abdykacja królowej piękności

## wybranej przez „zawoalowanego proroka".

„Zawoalowany prorok" jest monarchą przez jedną noc panującym w pięknem mieście amerykańskiem St. Louis. Zjawia się on na wspaniałym balu, urządzanym na jego cześć i obiera królowę piękności i wdzięku.

Królowa ta berło dzierży przez cały rok aż do czasu powrotu „Zawoalowanego proroka", który wyznacza następczynię.

I oto obecnie amerykańskie miasto St. Louis jest zrozpaczone, bo niema królowej... **Królowa zrzekła się tronu**, następczyni nie znaleziono dotychczas, a zatem bezkrólewie w państwie piękności!....

Tego roku korona królowej piękności spoczęła na czarnowłosej główce uroczej Mary Smith, córki bogatego przemysłowca.

Tradycja wymaga, aby królowa piękności była panną i nie wolno jej wyjść zamąż dopóki trwa to jednoroczne panowanie.

Gdy „Zawoalowany prorok" ogłosił Mary królową, nikt nie protestował a wszyscy wołali z zachwytem:

— Ach! jakaż piękna dziewczyna!..

Piękna — to prawda!... Alabastrowa cera, grecki profil, wielkie czarne oczy i długie jedwąbiste rzęsy dają jej pełne do tego tytułu prawo...

Ale dziewczyną już nie była bo przed dwoma miesiącami poślubiła potajemnie d-ra Tomasza Birdsall....

Zaraz po uroczystości koronacyjnej dr. Birdsall i jego czarująca małżonka opuścili miasto, udając się w spóźnioną podróż poślubną. Wszyscy dowiedzieli się teraz, jaki jest właściwie stan rzeczy....

Gdy młoda para powróciła do St. Louis wydała ona odezwę do swego ludu:

„Królowa „Zawoalowanego proroka" zwraca koronę i abdykuje".

Piękna Mary zapytana dlaczego przyjęła wybór na balu — odparła:

— Byłam tak zmieszana, że nie wiedziałam co począć, co powiedzieć... I ostatecznie nie powiedziałam i nie zrobiłam nic.

Ale teraz wszystko już minęło szczęśliwie i czuję się bardzo szczęśliwa, że nie muszę ukrywać naszego małżeństwa....

— A nie żal pani królewskiej korony?....

— Ani trochę!... wolę królować w sercu mego męża!...




# Polski Caruso w Berlinie.

## Niebywałe powodzenie Kiepury u niemców.

Sławny nasz rodak bawi obecnie w Berlinie i cała stolica Niemiec rozbrzmiewa jego sławą. W tych dniach odbył się pierwszy jego koncert. Publiczność berlińska przyjęła „polskiego Caruso", jak go niemcy nazywają, z niebywałym entuzjazmem. Zmuszono go do 7-krotnego bisowania, poczem publiczność nadal jeszcze długo nie opuszczała sali, bijąc brawo.

Dopiero kiedy zgaszono światła, sala opustoszała, na ulicy zaś czekały tłumy, które Kiepurę wyniosły na rękach do automobilu.

Niemniejsze owacje zgotowano tenorowi, tejże nocy po koncercie, również przed hotelem Adlon, gdzie zamieszkał...

# Broda Hermana Sudermana.

## Z życia sławnego dramaturga.

O zmarłym niedawno sławnym dramaturgu niemieckim, Hermanie Sudermanie opowiada jedno z czasopism niemieckich zabawną historyjkę:

Jeszcze przed dwudziestu laty sława i popularność Sudermana była tak wielka, że dramaturg nie mógł nigdzie pokazać się, aby nie być natychmiast poznanym i pokazywanym niemal palcami. Nosił on w tych czasach potężną okazową brodę, która stała się już przysłowiowa.

Ponieważ nadmierna popularność stała mu się z czasem uciążliwa, postanowił pewnego razu pozbawić się tej męskiej ozdoby, aby w ten sposób mniej się wyróżniać. Odwiedził więc w tym celu fryzjera w Wiesbadenie.

— Ależ — panie, zawołał fryzjer, dowiedziawszy się o życzeniu swego klijenta, czy to nie szkoda takiej pięknej brody?! I w dodatku — z tą brodą wygląda pan **zupełnie jak Suderman!...** Niech pan nie ścina jej sobie — będą pana brali za sławnego pisarza!...

## Nagroda Rzymu za najlepszą operę.

Miasto Rzym rozdaje corocznie w listopadzie nagrodę za najlepszą operę. W tym roku nagroda ta, w pokaźnej ilości 25.000 lirów, przyznana została kompozytorowi Franc Carasela za jednoaktowy utwór muzyczny „Il Gobe del califfa" (Garb kalifa).

## Karnecik teatralny

TEATR MIEJSKI.

„Proces Mary Dugan" dany będzie dziś po południu o godz. 4-ej po cenach najniższych. Będzie to bezwzględnie ostatnie powtórzenie tej sensacyjnej sztuki.

PREMJERA „KUPCA WENECKIEGO".

Dzisiejsza premjera niegranego w Łodzi od lat blisko dwudziestu arcydzieła szekspirowskiego a zarazem pierwszy występ Karola Adwentowicza w nowej dla znakomitego artysty roli — zapowiada się jako wybitny ewenement w kulturalnem życiu naszego miasta.

Całość arcydzieła szekspirowskiego ujęta jest w prolog oraz cztery normalne akty, z których akt II podzielony jest na 3 obrazy. Dłuższe antrakty po akcie I i II (5-tym obrazie).

Widowisko rozpocznie się o godz. 8 m. 35 (po tym terminie dzwi na salę będą zamknięte), skończy się zaś o godz. 12-ej.

„Dzieje grzechu" raz jeszcze i ostatni ukażą się jutro po południu po cenach popularnych.

TEATR KAMERALNY.

„Wiera Mircew" od dziś przeniesiona zostaje do teatru kameralnego w premjerowej obsadzie (jedynie za p. Żabczyńskiego gra p. Fabisiak) z Leonią Barwińską w roli tytułowej. „Wiera" grana będzie dziś wieczorem, jutro oraz we wtorek i środę.

Jutro po południu oraz w poniedziałek ostatnie powtórzenie „Brzydkiego Ferrante" z Karolem Adwentowiczem.

TEATR POPULARNY.

Dziś i jutro o godz. 4.30 i 8.30 wiecz. ora w dalszym ciągu do piątku włącznie ostatni przedstawienia „Małki Szwarcenkopf", która osiągnęła ogólną ilość 60 przedstawień. Spodziewać się należy, że i te ostatnie wieczory „Małki" ściągną tłumy publiczności.

# Zbrodniarz ze szklanem okiem.

## Wizja dokonanej zbrodni, widziana w śnie hypnotycznym.

Conan Doyle, stojący obecnie na czele ruchu spirytystycznego w Anglji, oświadczył na łamach jednego z pism, że bliską jest chwila, w której władze policyjno - śledcze dojdą do przekonania, że w ich pracy zawodowej nieocenione usługi odda im spirytyzm, który zostanie uznany oficjalnie jako jedna z najważniejszych metod kryminologji.

Na poparcie tego twierdzenia przytacza sławny autor świeżo zaszły w Cumberland fakt zbrodni, do wykrycia której przyczyniła się w decydującym sensie niejaka Doris Kylle i że dokonała tego w transie hypnotycznym.

Chodziło tu o zamordowanie niejakiej Sary Sorbet, urzędniczki wielkiej firmy handlowej. Panna ta po zakończeniu swej pracy biurowej udała się do domu i od tej chwili ślad po niej zaginał. Przez długi czas najbardziej wytężone poszukiwania policji nie dawały żadnego rezultatu i dopiero po 10 dniach zwłoki jej znaleziono w wielkim fabrycznym śmietniku, nakrytym ciężką żelazną pokrywą i zamykanym nadto na łańcuch.

Łańcuch był przepiłowany i po podniesieniu płyty, którą zaledwie dwóch ludzi podźwignąć zdołało. znaleziono w tej jamie pośród najrozmaitszych odpadków trupa zamordowanej.

Śledztwo w tej sprawie potoczyło się w kilku kierunkach i w ciągu 2 dni zaaresztowano 5 podejrzanych osobników.

Wówczas to ciekawą tą sprawą zajęło się pewne kółko spirytystyczne, eksperymentujące z niejaką panną Doris Kylle. Po kilku seansach medjum to zdołało odtworzyć całkowitą wizję dokonanego mordu. Opisało ono mianowicie, jak zamordowana Sorbet żegnała się ze swemi towarzyszkami pracy, jak następnie do idącej samotnie zbliżył się jakiś mężczyzna i rozpoczął z nią rozmowę.

Panna Kelly przytoczyła, że treścią tej rozmowy było oświadczenie zmarłej, że jest ona w odmiennym stanie i że ma zamiar zwierzyć się rodzicom. Towarzysz jej sprzeciwiał się temu gorąco i w pewnej chwili uderzył ją ciężką laską w głowę. Dziewczyna padła na ziemię bez życia.

Medjum opisało dalej ze wszystkiemi szczegółami, jak zbrodniarz, atletycznej budowy mężczyzna, przepiłował łańcuch zamykający dekę śmietnika, podniósł ją i wrzucił tam ciało swej ofiary.

W końcu swej sensacyjnej rewelacji panna Kelly, opisawszy szczegółowo wygląd zbrodniarza, dodała, że lewe jego oko jest szklane.

Oparłszy się na tem, jeszcze tego samego wieczoru policja zdołała aresztować zbrodniarza w osobie jednego z cyrkowych artystów. Początkowo zapierał się on udziału w dokonanej na osobie Sary Sorbet zbrodni, a gdy dokonana rewizja wykryła na jednem z jego ubrań ślady krwi, a na lasce jego przylepione do niej włosy, które po zbadaniu okazały się włosami zamordowanej — przyznał się do dokonanego morderstwa.

# Osiemnastoletnia bandytka.

## Miłość macierzyńska niebezpiecznej włamywaczki.

W tych dniach w przedsionku jednego z budapeszteńskich szpitali aresztowano niejaką Annę Kosary, niewiastę w wieku lat 50-ciu. Zdołano już jej dowieść nie mniej jak 150 kradzieży, włamań i rabunków, których ogólna suma sięga setek miljonów.

Posłużyła się ona w ostatnich czasach 60 rozmaitemi nazwiskami na swych bezustannie zmienianych posadach.

Anna Kosary jest osobą doskonale znaną w świecie przestępczym. Już jako **18-letnia dziewczyna należała ona do zorganizowanej bandy.** I od tej chwili była niezliczone razy śledzona, karana więzieniem i znowu zwalniana. Mniej więcej od lat 10 ślad jej zaginął zupełnie z oczu policji, uważano ją za umarłą i jedyną pamiątką po niej pozostały jej personalja i daktyloskopijne znaki przechowywane w archiwach policji.

Obecnie okazało się, że ostatnio służyła ona jako służąca hotelowa w jednym z największych hoteli Budapesztu „Imperial”. Przyjęto ją tam z litości: opowiedziała ona bowiem, że dziecko jej leży w szpitalu, a ona sama jest bez pracy i pozostaje w krańcowej nędzy.

Jak później wyszło na jaw, kobieta ta odnalazła jakieś ukryte drzwiczki na ulicę, o których egzystencji nie wiedział nawet sam właściciel hotelu, a które posłużyły jej do opuszczenia nocą hotelu i prowadzenia swego przestępczego rzemiosła.

Nie była ona z nikim w spółce ani w zmowie, jej wytarwność i niezwykłe w swej specjalności uzdolnienie wystarczały. Obdarzona niepospolitą siłą i precyzyjnemi narzędziami włamywała się głównie do jubilerów i operowała kasy pancerne.

Wydał ją spory woreczek, który kucharz hotelowy znalazł przypadkiem w urządzonej przez nią skrytce w jej pokoiku. Woreczek ten zawierał 80 pierścionków z brylantami, 12 naszyjników i prócz tego całą masę innych kosztowności dobranych z prawdziwem znawstwem.

Zawiadomiono policję. Agent, który ją przyszedł aresztować, zastał ją w kuchni. Ale Anna Kosary w jednej chwili zorjentowała się w sytuacji. Obaliwszy uderzeniem pięścią między oczy policjanta, skoczyła do okna i po wąskim gzymsie na wysokości 3 piętra przedostała się na dach sąsiedniego domu i uciekła.

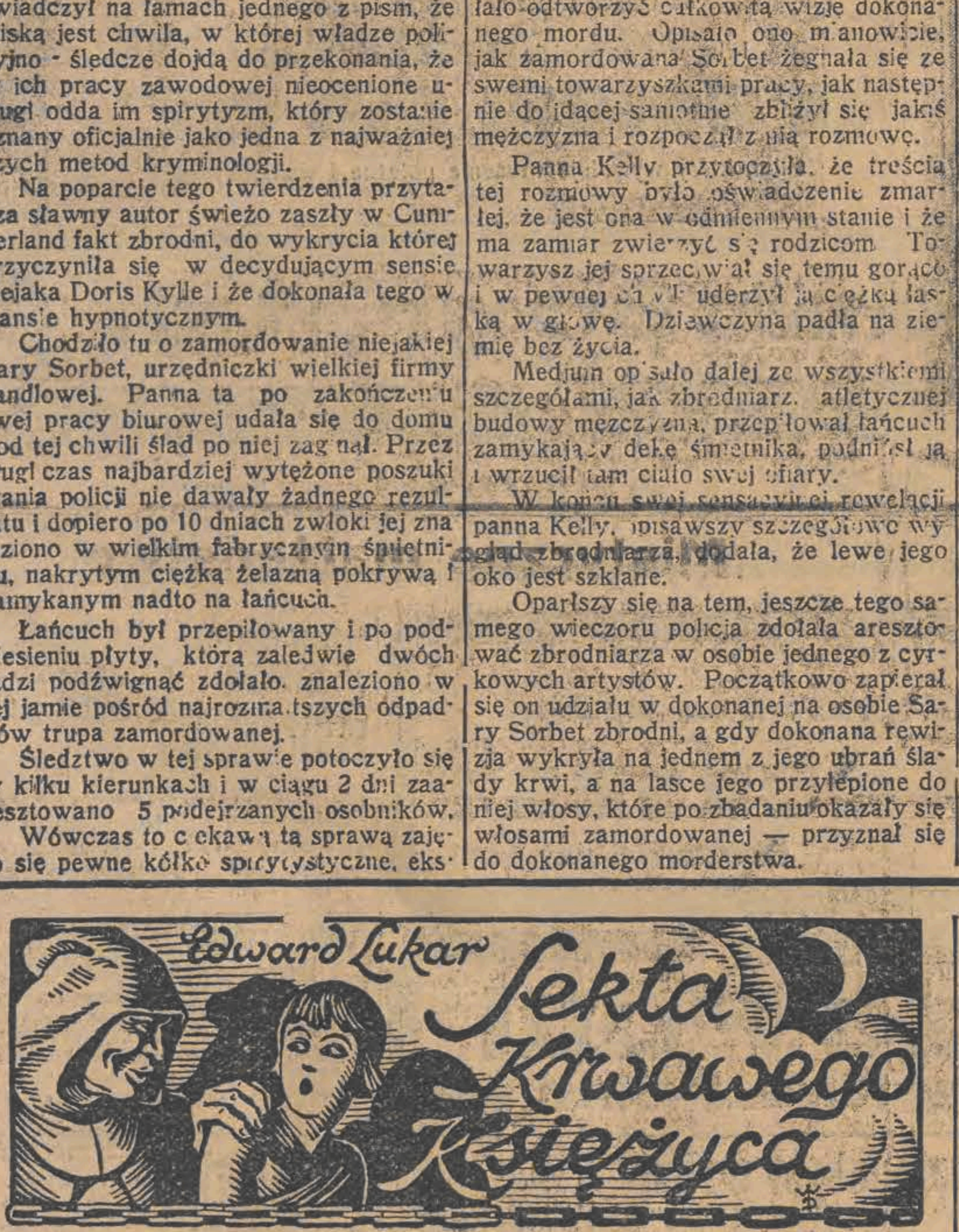
Dwa dni trwały nadaremne poszukiwania. Na trzeci dzień aresztowano jakąś staruszkę w przedsionku szpitala — była to Anna Kosary. Przyszła tam, by odwiedzić chore swe dziecko.

# Cud zoologiczny.

**— Wczoraj widziałem takiego konia, który miał szklane oczy i drewniane nogi...**

**— Niemożliwe... Gdzie to było?**

**— Na karuzeli.**




57)

**Rozległo się łomotanie toporków** strażackich. Po chwili zamek został wyrąbany i brama otworzyła się, dudnąc metalicznie, na dziedziniec klasztorny. Wśród mnichów wynikł niezrozumiały popłoch.

Rozpierzchli się na wszystkie strony, rzucając pod adresem strażaków straszliwe przekleństwa.

Kranicz podbiegł do najstarszego szarżą strażaka i zawołał, wskazując ręką na budynek.

— Tam są ludzie!...

Komendant ratowników wydawał krótkie, urywane rozkazy, które jego podwładni wykonywali natychmiast z godną podziwu energją. Akcja strażaków rozwinęła się w całej pełni.

Strumienie wody trysnęły z wężów gumowych na morze płomieni.

Było już mało nadziei na uratowanie budynku klasztornego, ogarniętego ze wszystkich stron ogniem. Kranicz uwijał się wśród strażaków, szukając rozpaczliwie Zosi.

Czarny od dymu, osmolony wdzierał się z dziwną odwagą do płonących cel, do najdalszych zakamarków klasztoru.

O Garlickiego nie troszczył się wcale, gdyż wiedział, że nie grozi mu narazie żadne niebezpieczeństwo.

Ojciec Zosi znajdował się w prawem skrzydle budynku — w podziemiach — dokąd ogień nie mógł dotrzeć tembardziej, że strażakom udało go się częściowo zlokalizować. Ale drżał o Zosię, nieświadom losu, jaki ją spotkał.

Nie mógł zrozumieć, gdzie się podziała. Powinna była czekać na niego w celi, a jeżeli już uciekła, ogarnięta strachem, to gdzież mogła uciec, jeśli nie na dziedziniec?

Brama była przecie przez cały czas zamknięta i mowy być nie mogło o ucieczce na ulicę. A może dziewczyna, gnana obawą o los ojca, zabłądziła w labiryntach klasztornych?

Młodzieniec po raz drugi zbiegł do podziemi, przeszukując wszystkie cele. Nigdzie Zosi nie znalazł. Doktór Garlicki leżał w łóżku, nic nie wiedząc o pożarze. Widząc Kranicza, zawołał nań ale ten, nie zatrzymując się ani przez chwilę, pobiegł jak opętany, dalej.

Na dziedzińcu — tuż pod murem klasztornym, natknął się na ojca Grzegorza.

Mnich był wystraszony, nawpół obłąkany z przerażenia i powtarzał:

— Gdzie jest ojciec Sergjusz? Szukajcie ojca Sergjusza.

— Nie znaleźliście go jeszcze?

— Nie... nie wiem, co się z nim stać mogło — odparł zakonnik wzruszając ramionami. — Szukaj, go szukaj....

— Wiem! — krzyknął nagle Kranicz. — Wiem, wszystko już teraz rozumiem?

— Co wiesz? — mnich chwycił go kurczowo za ramię.

Ale młodzieniec wyrwał się i pobiegł w stronę strażaków. Przed oczami mignął mu granatowy mundur komisarza policji.

— Panie komisarzu! Aresztujcie zbrodniczego mnicha! Ścigajcie go! Porwał dziewczynę i uciekł!

— Uspokój się pan — odrzekł komisarz — co się stało?

Kranicz począł opowiadać wkrótkich urywanych słowach:

— To nie klasztor — to jaskinia zbrodniarzy, sadystów... Przed kilku dniami spalono tu żywcem człowieka... W podziemiach odbywają się dzikie orgje...

— Co pan za brednie wygaduje? — przerwał policjant, patrząc na Kranicza jak na warjata.

— To nie brednie, panie komisarzu. Mnie tu uwięziono i jeszcze dwie osoby...Skatowali doktora Garlickiego, że ledwo żyje...

— Kto są ci oni?

— Ta banda opętańców... Ale nie oni winni, lecz ojciec Sergjusz, potwór w ludzkiej skórze....

Komisarz zrobił lekceważący ruch ręką, jakgdyby miał do czynienia z człowiekiem nie przy zdrowych zmysłach.

Istotnie Kranicz robił niesamowite wrażenie z poczerniałą od dymu twarzą i z rozmierzwionemi włosami.. Widząc, że policjant nie daje wiary jego słowom, młodzieniec zawołał:

— Tam, na dole jest druga ofiara zbrodniczych mnichów... Proszę, niech pan pozwoli...

Zeszli do podziemi. Garlicki potwierdził to, co mówił Kranicz.

— W takim razie, gdzie jest ten ojciec Sergjusz Aresztuję go natychmiast....

— Właśnie rzecz tkwi w tem, że uciekł... I to nie sam, ale z panną Garlicką...

— Z moją córką? — zawołał z rozpaczą w głosie doktór.

Komisarz wybiegł czemprędzej na dziedziniec. Zawołał jednego z policjantów i rozkazał:

— Pędźcie do najbliższego telefonu i zaalarmujcie komendę... Niech tu przyślą jaknajwięcej ludzi...

Policjant zasalutował i oddalił się szybkim krokiem.

# KORZYSTAJCIE z OKAZJI!!!

OD PONIEDZIAŁKU 26 B. M. DO 5 GRUDNIA URZĄDZAM:

## TANI TYDZIEŃ

**50% artykułów kosmetycznych** **obniżyłem od 15–30%**

*Uwaga:* *Każdy* kupujący otrzymuje gratis:

*1 fl. oryg.* wody kolońskiej **JOHANN MARJA FARINA** vis à vis i tub. pasty do zębów znanej *światowej* firmy *Chlorodont*

Perfumerja **S. BUCHWAJC, Łódź,** Piotrkowska 22, Tel. 3143.

# SPLENDID

## OSTATNIE 2 DNI

## CONRAD VEIDT

w największym arcydziele sezonu p. t.

## „CZŁOWIEK ŚMIECHU"

w roli tragicznego błazna, któremu na rozkaz króla wyżłobiono na ustach wieczny grymas śmiechu.

Film w/g arcydzieła **Wiktora Hugo**

## „L'HOMME QUI RIT"

Film, który wywołuje wrażenie potężne i wstrząsające.

**Od godz. 12-ej do 3-ej cena wszystkich miejsc 50 gr. i 1 zł.**

# MIMOZA

Dziś wielka emocjonująca premjera!

## „KOBIETA CZY LALKA"

Najwspanialsza obsada.
Najznakomitsi artyści świata: GLORIA SWANSON oraz E. OBRIEN.

Następny program:
**Tułaczka Księżny Trubeckiej**
z chórem rosyjskim.

### NA SEZON ZIMOWY!

Eleganckie palta damskie w wielkim wyborze i według najnowszych fasonów poleca **na spłaty miesięczne i tygodniowe**

Magazyn Wykwintnej Konfekcji Damskiej

**Z. GLIKSMAN, Główna 1.**

## Poradnia Wenerologiczna

**Lekarzy-specjalistów**

**Zawadzka 1.**

Czynna od 8 rano do 9 wieczór.
Od 11—12 i 2—3 przyjmuje lekarz-kobieta
W niedziele i święta od 9—2 pp.
Leczenie chorób:
**Wenerycznych, moczopłciowych i skórnych.**
Badanie krwi i wydzielin na syfilis i tryper.
Konsultacje z neurologiem i urologiem.

Gabinet światło-leczniczy.
Kosmetyka lekarska.
Oddzielna poczekalnia dla kobiet.

**Porada 3 złote.**

Doktór

## Wołkowyski

**Cegielniana 25.**

Telefon 26-87
**Specjalista chorób skórnych, wenerycznych. Leczenie lampą kwarcową.**
Przyjmuje od godz 8—10, 12—2 i 4—8 w niedz. i święta 9-1 Dla pań od 4—5 oddzielna poczekalnia.

## LECZNICA

lekarzy specjalistów i gabinet dentystyczny przy Górnym Rynku

**Piotrkowska 294,** tel. 22-89

(przy przystanku tramw. pabjanickich) przyjmuje chorych w chorobach wszystkich specjalności od g. 10 rano do 7-ej po poł. Szczepienie ospy, analizy (moczu, kału, krwi, plwocin etc.) operacje, opatrunki.

**Porada 3 złote**

Wizyty na mieście.

Zabiegi i operacje od umowy. Kąpiele świetlne. Naświetlania lampą kwarcową Roentgen, Elektryzacja. Zęby sztuczne, korony złote, platynowe i mosty.

W niedziele i święta do godz. 2 po p.

Dr. med.

## Lubicz

**Cegielniana 43**
**Tel. 41-32.-**

Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych. Naświetlanie lampą kwarcową.
Przyjmuje od g. 8 do 10 rano od 5—8 w.
Dla pań od 3—5 oddzielna poczek

Dr. med.

## ST. BIBERGAL

**Moniuszki 11,**
telefon 63-22.
Choroby skórne i weneryczne elektroterapja.
Przyjmuje od 8—10 i od 5—8 wiecz.
W niedz. od 10—12

**ANGIELSKIEGO** udziela rutynowana nauczycielka Janina Mindeltortowa. Godz. zgłoszeń od 2—4 i od 8—9 Konstantynowska nr. 32, m. 21. 30

**UBIORY** męskie, damskie, obuwie, swetry na wypłatę, Piotrkowska 37, III w. I piętro.

### Niech żyje rewolucja!

Ratujcie tych, czyje głowy spaść mają na rusztowaniu!
Precz z despotyzmem! Lud dzisiaj obejmuje władzę!

## „TAJNY KURJER"

**(Iwan Mozżuchin).**

### ZŁODZIEJ SERC

## Lya de Putti

**wkrótce „Palace"**




## Jedynie największy wybór

(zawsze na składzie wszystkie fasony i wielkości)

## MAGAZYN UNIWERSALNY

**44 PIOTRKOWSKA 44**

**poleca dopóki zapas starczy:**

| | | | | | |
|---|---|---|---|---|---|
| KALOSZE | dziecinne od zł. | 4.90 | ŚNIEGOWCE | dziecinne od zł | 11.— |
| „ | męskie „ „ | 9.— | „ | dziewczęce gabard. „ | 16.— |
| „ | Treugolnik i Ryskie „ „ | 10.50 | „ | damskie „ | 14.50 |
| | | | „ | gabardinowe „ | 17.50 |
| „ | Szwedzkie „Tretorn" „ „ | 15.50 | „ | Ryskie „ | 19.— |
| | | | „ | szwedzkie „Tretorn" „ | 26.— |

**Wełniana bielizna, swetry, poolovery i pończochy Hirszberga i Wilczyńskiego.**

## 17-letni chłopiec

wyszedł dnia 26 b. m. z domu i **nie powrócił,** nazywa się

**Józef Furmanek**

Ktoby wiedział o nim cośkolwiek proszony jest zawiadomić rodziców. Zarzew 18.

### ŻYCIE PŁCIOWE!

10 cennych i pożytecznych książek tylko za zł. 5.—: 1) Dr. Mueller „Najnowszy lekarz domowy", 2) Dr. Braun: „Samogwałt u mężczyzn i kobiet", 3) Dr. Gelsen: „Hygjena miodowych miesięcy", 4) Dr. Surbled: „Sekretne sposoby małżeńskie", 5) Dr. Korabiewicz: „Choroby weneryczne" i 5 innych ciekawych i pożytecznych książek tylko za zł. 5.— Wysyłamy za gotówkę lub za zaliczką pocztową, na wydatki załączyć zł. 1.50.— (można w znaczkach pocztowych). Warszawa, Redakcja „Wiedza Tajemna", Skrzynka pocztowa 573.

Dr.

## Różaner

**Dzielna № 9.**
**Powrócił**
Tel. № 28-98.
Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe.
Przyjmuje od 8—10 i od 5—8
Leczenie lampą kwarcową
Oddzielna poczekalnia dla Pań.
Dla Pań od 3—5 po poł

Dr. med.

## Niewiażski

**specjalista chorób skórnych i wenerycznych**

**przeprowadził się**

na ul. **Andrzeja 5**
Przyjmuje od 8—10 i od 5—9.
Oddzielna poczekalnia dla pań.

Lekarz-Dentysta

## JAKuB ROTENBERG

Piotrkowska 79, (IIa brama)
Al. Kościuszki 22
I p., front
tel. 64-24.

Lekarz-Dentystka

## B. Markus-Nusbaumowa

**Piotrkowska 51**
tel. 21-23.
Godz. przyjęć 3—7

Lekarz-dentysta

## F. Horowicz

przyjmuje w lecznicy przy ul. Piotrkowskiej 294 codziennie od godz. 2—7 wiecz.

## Inżynier

(Specjalność: centralne ogrzewanie, wentylacja, wodociągi i kanalizacja) poszukuje posady. Oferty pod „F. T." do administracji Republ.

## Do wynajęcia 1 pokój

**umeblowany**
Piotrkowska Nr. 90 m. 8

Polskiego języka szybko wyucza student wyższego semestru. Starszych specjalną skróconą metodą. Gdańska Nr. 23 m. 2. front. I piętro.

Zaginął przy ul. Al. I Maja lub Zawadzkiej czarny ratlerek, brązowe łapki. Odprowadzić za wynagrodzeniem Al. I maja 3 m. 7.

## Laureatka

moskiewskiego konserwatorjum
**udziela lekcji gry fortepianowej.**

**Wschodnia 72 m. 19**

Obuwie, firanki, swetry, bielizna manufaktura na raty tanio „Kredyt" Nawrot 15. I-e piętro front.

DO WYNAJĘCIA

**2 frontowe pokoje**

częściowo umeblowane. Andrzeja 4-3 m. 13, wejście z podwórza na lewo

Człowiek energiczny, pracowity, długi czas pracował w ekspedycji, poszukuje jakiegokolwiek zajęcia Oferty do adm. dla „Roman Tomczak"




## Kryta hala sportowa

### wybudowana zostanie w Łodzi.

Jak się dowiadujemy „Express" ze sfer najbardziej miarodajnych projektowana jest budowa w Łodzi ogromnej kry tej hali sportowej, gdzie młodzież sportowa mogłaby w okresie letnim i zimowym uprawiać wszelkiego rodzaju spor ty pod dachem. Budową krytej hali spor towej ma się zająć Miejski Komitet Wychowania Fizycznego. Pieniądze na ten cel wyasygnować ma Magistrat z pół mil jonowej pożyczki udzielonej magistratowi przez Bank Gospodarstwa krajowego na cele inwestycyjii sportowych.

## Basen pływacki Ł. K. S-u

### wybudowany zostanie w najbliższym czasie.

Jak się „Express" dowiaduje prace dookoła budowy pływalni, na boisku Ł. K. S., prowadzone pod okiem inżynierów Wreiddynera i Rymsza posuwają się raźno naprzód. Obecnie pływalnia została już całkowicie wykończona i jeżeli pogoda dopisze jeszcze w ciągu następnych dwuch tygodni, pływalnia zostanie do Nowego Roku wytynkowana.

W ciągu miesiąca stycznia nastąpi przerwa w pracy i zostaną opracowane szczegółowo plany pod urządzenie kabin, prysznić, ogrzewalni, filtrowni itd.

Roboty ponownie rozpoczęte zostaną w lutym i spodziewać się należy, że do miesiąca kwietnia pływalnia zostanie już całkowicie wykończona i będzie mogła być oddana do użytku.

Oficjalne otwarcie pierwszej w Łodzi pływalni nastąpi w miesiącu czerwcu. Zarządowi Ł. K. S-u, który na polu wzbogacenia Łodzi sportowej nowemi urządzeniami sportowemi, wykazuje tyle energji, należą się szczere słowa uznania.

## Największa impreza sportowa

### odbędzie się w zimowej stolicy Polski.

W Polsce uprawiamy trzy główne sporty zimowe: narciarstwo, hokej lodowy i łyżwiarstwo. Mówi się, że wskrzeszone zostanie saneczkarstwo, a nawet hipika na śniegu ale te sporty są na dalszym planie. Wszyscy żyjemy pod wrażeniem, przyszłych narciarskich mistrzostw Europy, stanowiących jakby do roczną olimpjadę, narciarską, gdyż poza narciarzami europejskimi nie znamy żadnych głośnych narciarzy.

Tegoroczne mistrzostwa narciarskie Europy odbędą się od 3—10 lutego w Zakopanem a powierzchnie urządzenie tych mistrzostw Pol. Związkom Narciarskiemu, jest wielkiem wyróżnieniem. Polski, nie należy bowiem zapominać, że przez dłuższy okres czasu cała sportowa Europa skieruje swą uwagę na Zakopane, zimową stolicę Polski, gdzie rozgrywane będą te mistrzostwa. Zjedzie się kilkanaście narodów, a mianowicie: potentaci narciarstwa Norwedzy, Szwedzi i Finlandczycy, godni ich konkurenci Szwajcarzy, Niemcy i Czechosłowacy, pozatem Austrjacy, Węgrzy, Francuzi, Włosi, Anglicy, Jugosłowianie, a nie jest wykluczone, że startować będą Rumuni i Hiszpanie. Przyznać więc trzeba, że będzie to największa międzynarodowa impreza urządzona w Polsce.

# Szkoły trenerów piłkarskich w Polsce!!!

## Nareszcie kluby B. i C. klasowe uprawiać będą footbal pod okiem fachowych instruktorów.

Ostatnio odbyła się w Warszawie konferencja piłkarska, zwołana przez warszawski okr. zw. piłki nożnej w porozumieniu z państwowym urzędem wychow. fiz. Konferencji tej przewodniczył prezes gen. Bończa - Uzdrowski, a uczestniczyli kpt. Kobos, kpt. Machowicz, kpt. Skotnicki, p. Rusecki z ramienia P. U. W. F. i specjalnie zaproszony kpt. Mielech jako specjalista.

Na wniosek kpt. Mielecha postanowiono przeprowadzić szkolenie instruk torów piłkarskich w następujących zarysach. Szkolenie odbywać się winno równolegle teoretycznie i praktycznie. Do treningów praktycznych sprowadzony będzie najprawdopodobniej znany jakiś trener angielski lub szkocki kpt. Mielech zaproponował sławnego piłkarza „Arsenalu" z Londynu — Buchana. W zakres prowadzenia teoretycznego wejdą fizjologja, masaż, anatomja, gimnastyka, system treningu itp. Ten dział prowadzony będzie według programów Państwowego Instytutut Wychowania Fizycznego lub Centralnej szkoły gimnastyki i sportu — silami nauczycielskiemi tych uczelni lub za kontraktowanych wykładowców Wydziału lekarskiego.

P. Z. P. N. postara się również o pro gramy pokrewnych instytucji zagranicznych jak Akademie für Leibesübungen z Berlina itp. Organizowane będą kursy główne i kursy krótkie.

Organizacją tych kursów zajmie się P. Z. P. N. i P. I. W. F., względnie jego organa.

Na kursy główne będą przyjmowani tylko dobrzy piłkarze i o pewnym cenzusie wykształcenia.

Kursy te odbywałyby się wyłącznie w stolicy w okresie wakacji; kandydaci będą przyjmowani według pewnego klucza uwzględniającego wszystkie dzielnice Polski.

Absolwenci głównych kursów przewidywani są w pierwszym rzędzie jako instruktorzy piłkarstwa w ośrodkach wychow. fizycznego i wykładowcy na kursach lokalnych krótkich.

Wszyscy trenerzy będą zarejestrowani w P. Z. P. N-ie, który będzie im wydawał licencje. Prócz trenerów o pełnych prawach, P. Z. P. N. będzie szkolił instruktorów na kursach krótkich. Kursy krótkie będą organizowane w okręgach i celem ich będzie dostarczenie instruktorów klubom B i C klasowym. Ukończenie kursu nie przesądza utraty amatorstwa.

Już wczesną wiosną proponowane jest zorganizowanie w Warszawie kursu próbnego dla instruktorów stołecznych a na wakacje roku przyszłego odbędzie się pierwszy kurs główny dla instruktorów z całej Polski.

*

**Powyższej, znamiennej w dziejach polskiego sportu footbalowego, uchwale należy serdecznie przyklasnąć. Brak fachowych instruktorów piłkarskich był jedną z największych bolączek naszego sportu footbalowego. Nieliczni tre nerzy zagraniczni angażowani byli wyłącznie przez kluby bogate, bardziej uprzywilejowane. W tych to klubach młodsi i starsi footbaliści słuchali rad i ćwiczyli pod okiem „fachowca, zazwyczaj starego „wygi" foobalowego (Kożeluh, Fiszer, Czeizler, Linksmayer itd.) Natomiast całe rzesze piłkarzy skupionych w klubach C, B, a nawet A klasowych uprawiało i uprawia do tej pory treningi nieregularnie, bez opieki, ot tak byleby tylko „pokopać" nieco piłkę. Stąd naturalnie coraz większy brak talentów, oraz zbyt wczesne wyczerpanie i „kończenie" się piłkarza, zdawałoby się rokującego jaknajlepsze nadzieje, spowodowane najczęściej przeforsowaniem się.**

**Nareszcie i piłka nożna wzięta została w opiekę i masy, uprawiające z zapałem ten sport poddane zostaną racjonalnemu treningowi.**

## Zwycięstwa „turnerów"

### oczekuje cała Łódź sportowa w dniu jutrzejszym.

### Łódź pragnie otrzymać jeszcze jeden zespół ligowy

W dniu jutrzejszym rozegra się w Krakowie ostatni akt długotrwałych wzmagań między mistrzami footbalowemi poszczególnych okręgów o wejście do uprzywilejowanej klasy piłkarskiej w Polsce t. zw. „extra klasy".

Zaszczytu dojścia do decydującego boju doznały dwie bezsprzecznie najlep sze drużyny wśród mistrzów klasy A — krakowska Garbarnia i sympatyczne łódzkie stowarz. sport. - gimnastycz ne — Ł. T. S. G.

Między temi to drużynami rozegra się jutro w podwawelskim grodzie osta teczny bój.

**Kto zwycięży? Kto dozna zaszczytu dostania się do Ligi?**

Oto pytania, które od tygodnia trzymają w bezustannem napięciu tysiączne rzesze sportowców z całej Polski.

Po zakończeniu rozgrywek ligowych, umysły sportowców nie mogą jeszcze zaznać spokoju, bo oto nowa sensacja zepchnęła wszystko na drugi plan.

Rzecz zrozumiała, że najbardziej za interesowane są dwa ośrodki piłkarskie t. j. Łódź i Kraków widzi już w Garbarni trzeci zespół ligowy, pewny że na własnym boisku groźny zespół łódzki zostanie pokonany. Sportowa Łódź jest tym razem również b. pesymistycz nie usposobiona i nie ufa zbytnio swemu pupilkowi.

Doświadczenie ostatnich lat wykazało bowiem, że ilekroć zespół łódzki w jakiejś konkurencji dochodzi do finału, nie może on w decydującej chwili zdobyć się na ostateczny wysiłek.

Drużynie łódzkiej nie wolno jednak zawczasu upadać na duchu.

Posiada ona zespół harmonijnie zgrany, bojowy w którym znaleźć moż na niejeden talent piłkarski.

Garbarnia jest zespołem przeciętnym, ale b. ambitnym. Tylko dzięki ofiarnej grze Garbarnia doszła do finału.

Ł. T. S. G. musi przeto pod tym względem dotrzymać pola drużynie krakowskiej, a może być zupełnie spokojny o wynik jutrzejszego meczu. Sympatyczny zespół „turnerów" musi pamiętać, że cała Łódź sportowa oczekiwać będzie w niedzielę wieczór z drżeniem serca wyniku z Krakowa, niechaj więc długie oczekiwanie nagrodzo ne zostanie radosną nowiną o sukcesie drużyry łódzkiej.



## W dniu dzisiejszym

### udaje się zespół Ł. T. S. G. do Krakowa.

W związku z jutrzejszym spotkaniem Ł. T. S. G. — Garbarnia w Krakowie, dowiaduje się „Express", że drużyna łódzka wyjeżdża do Krakowa w dniu dzisiejszym o godz. 3.15 z dworca Łódź - Fabryczna. Drużyna Ł. T. S. G. wystąpi w Krakowie w następującym składzie: Falkowski, Wildner, Wyppych, Sykuła, Wolfhangel, Pogodziński Francman, Herbstreich, Królik, Wünsche i Berkman. Ekspedycja Ł. T. S. G liczyć będzie ogółem 20 osób, w tym dwuch graczy rezerwowych Hage i Hyla. Pozatym do Krakowa wybiera się duża ilość „kibicow" Ł. T. S. G., którzy pragną zagrzewać do walki piłkarzy swego klubu.

## Arbiter Słomczyński

### kieruje meczem Ł.T.S.G— Garbarnia.

Jak się „Express Wieczorny" dowiaduje Polskie Kollegjum Sędziów, wyznaczyło do kierowania spotkaniem o wejście do ekstra klasy Garbarnia — ŁT. SG. p. Słomczyńskiego z Sosnowca. P. Słomczyński znany jest naszej publiczności sportowej z zawodów ŁTSG. — Polonja. Warto zaznaczyć, iż jest on obecnie jednym z najlepszych arbitrów w Polsce i zdobył sobie całkowicie zaufa nie lubów ligowych.

## Jutrzejszy mecz

### footbalowy w Łodzi.

Jak dolece sezon sportowy uważać należy w mieście naszem za zakończony świadczy fakt, iż mimo zpośnej pogody odbędzie się w dniu jutrzejszym w Łodzi jedyny mecz footbalowy i to o mistrzostwo. Poza tym piłkarze wszystkich innych klubów udali się już na spoczynek zimowy. Jedyny jutrzejszy mecz o wejście do klasy A między drużyną Burza i Bieg odbędzie się na boisku WKS.

## Łazarski wraca

### na tor kolarski.

Jak się dowiadujemy b. mistrz kolar ski na torze krakowianin Łazarski, który od wóch lat nie startuje więcej zamierza z wiosną przyszłego roku przystąpić ponownie do treningów i wziąść udział w ważniejszych imprezach kolarskich w kraju.

## Stogowski z P. K. S-u

### wstąpił do Polonji.

Jak się dowiadujemy, doskonały środkowy pomocnik T. K. S-u Stogowski, który miał rzekomo zasilić barwy sekcji footbalowej i hokejowej Legji stołecznej, zgłosił ostateczny akces do Polonji, w której barwach wystąpi już w nadchodzącą niedzielę przeciwko drużynie Legji (spotkanie towarzyskie).

# Ostatnia minuta.

## Sowiety w przededniu inflacji.

Moskwa, 1 grudnia.
Kierownicze koła sowieckie już poważnie liczą się z tem, że w najbliższej przyszłości trzeba będzie oprzeć gospodarkę pieniężną na inflacji. Suma banknotów, znajdujących się w obiegu, zwiększa się w szybkiem tempie i gdy dnia 1 października 1927 roku było w obiegu banknotów na sumę 1.638.3 miljony rubli, to dnia 1 października 1928 roku suma ta wzrosła do 1.971.44 miljon. rb., a dnia 1 listopada tegoż roku do 2.110.7 miljonów rubli.

## Tyfus głodowy na Białorusi sowieckiej.

Wilno, 1 grudnia.
Według oficjalnych wiadomości w kilku miejscowościach na terenie Białorusi sowieckiej zanotowano wypadki tyfusu głodowego. Komisarjat zdrowia Białorusi sowieckiej zwrócił się do władz centralnych z prośbą o środki zaradcze. W referacie podano fakt, że ludność od kilku miesięcy nie jadła chleba, żywiąc się jedynie kartoflami i zupą zaprawioną mąką. W tych warunkach tyfus głodowy jest zjawiskiem zupełnie naturalnem.

## Śliczna dziewczyna uprowadzona przez handlarza żywym towarem.

Bytom, 1 grudnia.
Międzynarodowa szajka handlarzy żywym towarem uprowadziła w samochodzie 16-letnią Emmę Brandt, córkę robotnika kolejowego w Bolkenheim na Dolnym Śląsku, najpiękniejszą dziewczynę w tej miejscowości.
Dla zatarcia śladów jeden z bandytów w kilka godzin po uprowadzeniu zatelefonował do miejscowej policji w imieniu policji miasteczka Jauer, że dziewczynę odnaleziono błąkającą się w okolicy Jauer. Policja dała się oszukać i zaniechała dalszego pościgu, wskutek czego bandyci zyskali na czasie i zdołali swoją ofiarę wywieźć za granicę, prawdopodobnie do Czechosłowacji.

## „Zamłodził" na śmierć rasową klacz.

Berlin, 1 grudnia.
Dr. Woronow podjął się odmłodzenia klaczy wyścigowej Ramie, która zdobyła wiele nagród.
Nazajutrz po operacji zaszczepienia gruczołów klacz padła.

## Trzęsienie ziemi w Odesie

Ryga, 1 grudnia.
Z Charkowa donoszą, że w Odesie, Terespolu i Mikołajowie miało miejsce trzęsienie ziemi, które trwało 15 sekund, nie powodując większych szkód. Siła wstrząsu była dość wielka.

## Zatrucie grzybami we Francji.

Paryż, 1 grudnia.
Z różnych stron Francji nadchodzą wiadomości o licznych wypadkach zatrucia się grzybami. Koło Tuluzy dwoje dzieci pewnego robotnika włoskiego zmarło po spożyciu grzybów, zaś cztery osoby bardzo ciężko zachorowały. Również w Nevers małżeństwo zmarło po spożyciu grzybów.

## Obłąkaniec na czele bandy włamywaczy.

Berlin, 1 grudnia.
Policja kryminalna w Solingen zdołała ująć kilkunastu bandytów, którzy popełnili dotąd 50 wielkich włamań w Niemczech. Herszten szajki był człowiek chory na manję wielkości, który po długiej kuracji uciekł nieuleczony z domu obłąkanych.

# Kto bierze udział w konferencji,

## mającej ustalić wysokość niemieckich odszkodowań wojennych?



OWEN YOUNG (Ameryka). PIRELLI (Włochy). STAMP (Anglja). SCHACHT (Niemcy). MOREAU (Francja).

## Sekrety pani Lody.



Z dawien dawna pani Loda
Zawsze piękna jest i młoda.
Chociaż głoszą o niej skrycie:
— Łatwo taką być przy sprycie! —

Kiedy latek nikną ślady
Przez masaże i okłady.
To życzeniem Lody szczerem
— Mały flircik z „punktrollerem"!...

## Złoty medal Nobla.



Oprócz nagrody pieniężnej w ilości 120.000 szwedzkich koron otrzymuje każdy laureat Nobla również złoty medal. Jedna strona jego przedstawia popiersie Alfreda Nobla, druga — symboliczne odkrywanie natury przez wiedzę.

## Przyszły książę Walji.



KSIĄŻĘ YORK,
drugi z rzędu syn króla angielskiego, zwraca obecnie uwagę angielskiego narodu na siebie, bowiem — w razie zgonu króla i wstąpienia na tron obecnego następcy tronu — on posunie się do godności księcia Walji.

## Ruchome schody.



Na nowozbudowanym dworcu kolejowym w Berlinie zaprowadzono ruchome schody, wiodące na peron. Inowacja polega na tem, że schody „jadą" ustawicznie same w górę. Wystarczy stanąć na pierwszym stopniu, aby w przeciągu kilku sekund znaleźć się na górze.



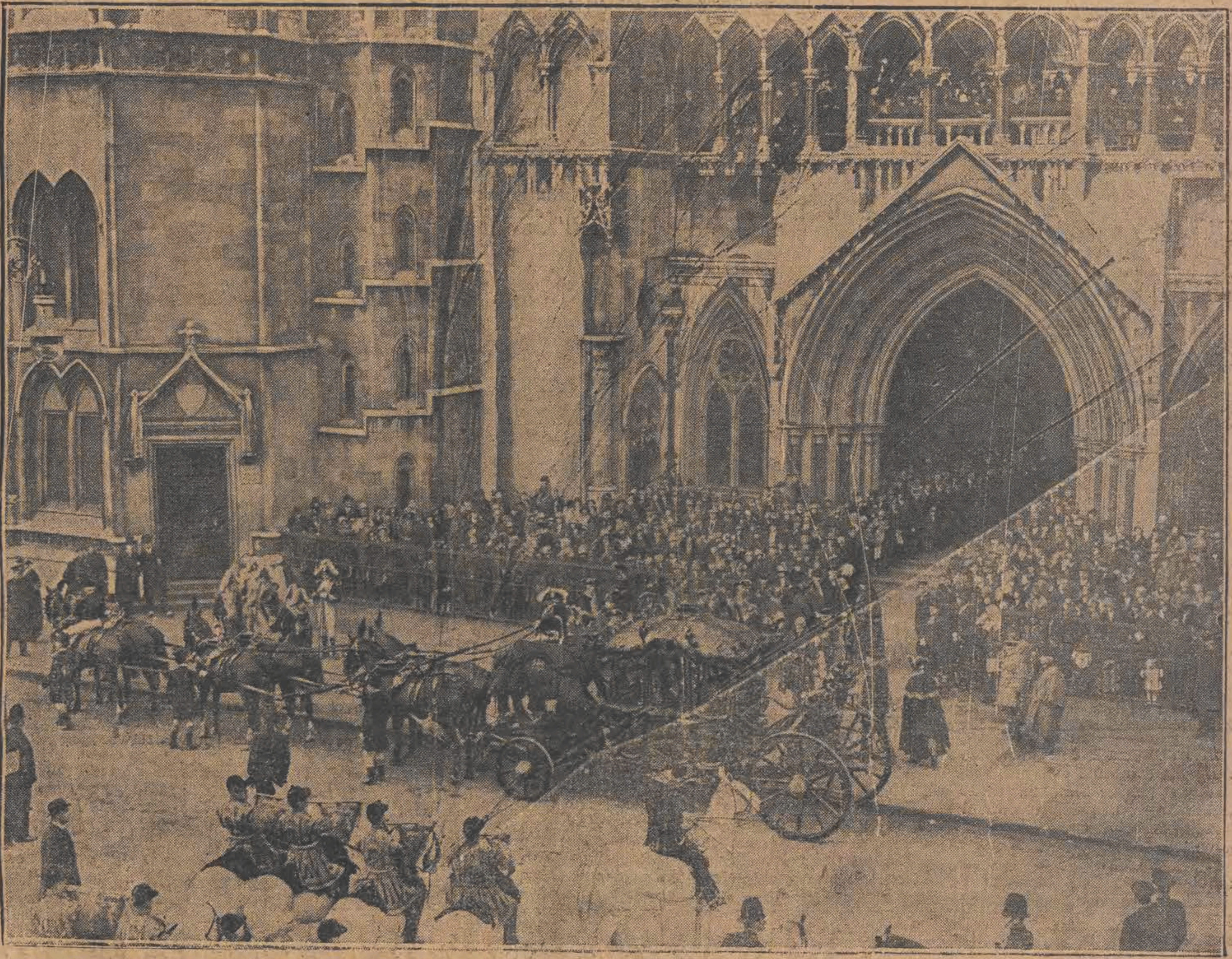
Za wydawnictwo „Republiki" sp. z ogr. odpow. Władysław Polak. W drukarni „Republiki Sp. z ogr. odp., Piotrkowska 49 i 64. Redaktor odpow. Jan Grobelniak.

# REWJA

ILUSTROWANY DODATEK TYGODNIOWY EXPRESSU WIECZORNEGO

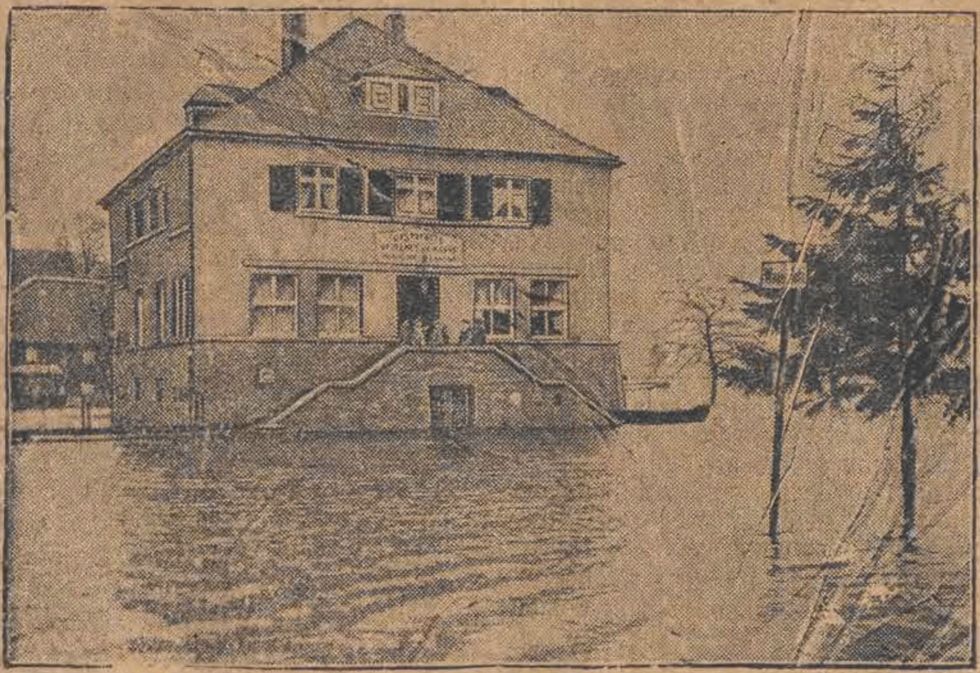
SOBOTA, DN. 1 GRUDNIA 1928 R.


## Lord-major Londynu uroczyście obejmuje władzę.



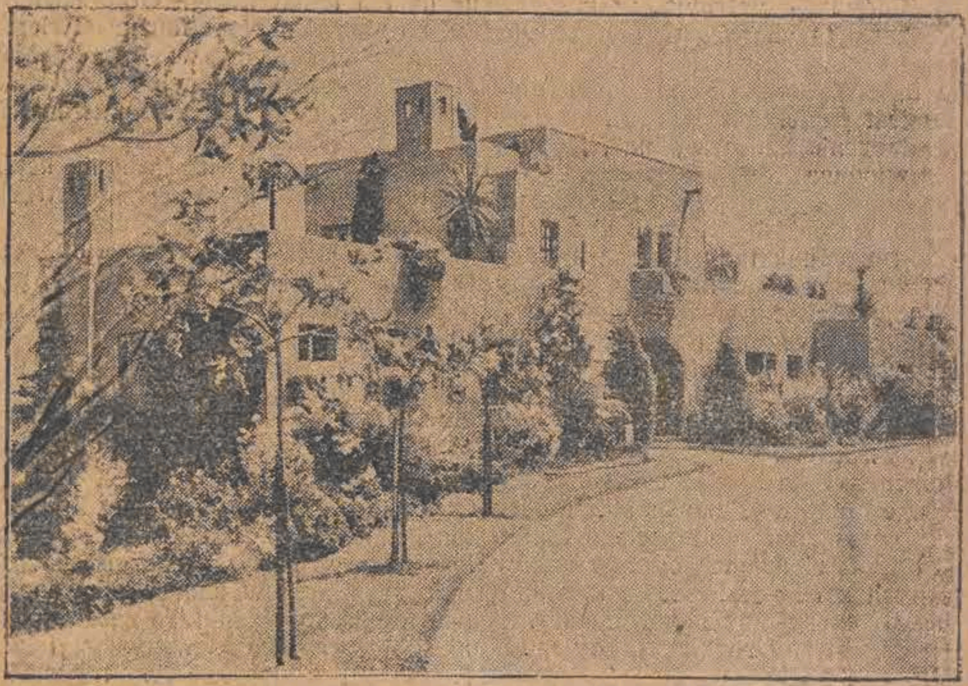
Anglja jest krajem niesłychanie głęboko zakorzenionych tradycji. Wszystkie uroczystości odbywają się tam w sposób, co i przed wiekami. Na ilustracji naszej widzimy inwestyturę nowego lorda majora, czyli burmistrza Londynu.

## Powódź w Niemczech.



powodu niezwykłych burz i deszczów w Niemczech, rzeka Ruhr wylała gwałtownie, zatapiając okoliczne wsie i miasteczka.

## Siedziba nowego prezyd. Ameryki.



Prywatna willa nowoobranego prezydenta Ameryka Herberta Hoovera, położon. w Kalifornii.

# „Teatrofon" – teatr w domu.

## ...iedząc przy telefonie, można w Paryżu wysłuchać całego przedstawienia.

## ...awet radjo nie wyparło „teatrofonu".

Pomysł wyzyskania aparatu telefo... cznego do wysłuchania sztuk teatral... ych, jest stosunkowo stary. Pierwsze ...óby zostały dokonane z mniejszym ...b większym skutkiem już w r. 1889. ... tego roku istnieje w Paryżu przed... ębiorstwo **„teatrofonów"**, które abo... entów telefonicznych na ich żądanie ...czy telefonicznie z teatrami. Pomysł ...n jednak nie miał zbytniego sukcesu. ...elefon wówczas nie osiągnął jeszcze ...go stopnia rozwoju co obecnie, trans... ...zycja była bardzo utrudniona i czę... ...o szwankowała. Zresztą — i to było ...ajwiększą niedogodnością — **musiano ...ale trzymać słuchawkę przy uchu lub ...ędzić wieczór z hełmem na głowie,** ...o którego były przytwierdzone słu... ...hawki telefoniczne.

Mimo to teatrofon wegetował nadal, ...z ilość abonentów nie przekraczała ...ilkuset namiętnych teatromanów.

Prawdziwy postęp w tej dziedzinie ...astąpił dopiero w r. 1924, gdy inne ...rzedsiębiorstwa, a mianowicie **„Com... ...agnie francais de radiophonnie"**, obję... ... zarząd teatrofonji. Postęp w dziedzi... ...ie techniki umożliwił zwykły aparat ...elefoniczny w ten sposób zaadjusto... ...wać, iż **abonent może wysłuchać przed... ...tawienia teatralnego bez posługiwania ...ię słuchawką.**

Ma to tę zaletę, że zebrane w poko... ...u towarzystwo słyszy dźwięki, doby... ...wające się z aparatu telefonicznego bez ...używania słuchawki. Wzmacniacze ...najdują się we własnej centrali telefo... ...icznej teatrofonowego przedsiębior... ...twa: abonent łączy się z tą centralą.

Dokonano również i innych reform. ...to przez stworzenie własnej centrali, ...tóra z jednej strony jest połączona z ...eatrami, a z drugiej z abonentami — ...możliwiono abonentom dowolną zmia... ...nę teatrów. Abonent, który wysłuchał ...ednego aktu opery, a życzy sobie przy... ...słuchać się jakiejś scenie granego wła... ...śnie w innym teatrze dramatu, **może ...elefonicznie prosić centralę teatrofoni... ...czną o przełączenie.**

Ponieważ przeszło **20 paryskich tea... ...rów i większość sal koncertowych za... ...warła umowę z przedsiębiorstwem teatrofonów,** miłośnik teatru, siedząc wygodnie w domu, ma możność wysłuchania dowoli każdej sztuki czy każdego koncertu, odbywającego się danego wieczoru.

Przed kilku laty, gdy rozwinęło się niebywale radjo, zdawało się, że teatrofony wyjdą zupełnie z użycia. Stało się jednak zupełnie inaczej. Teatrofon ma zupełnie inną klijentelę. Radjo nie obejmuje wszystkich teatrów, tylko pewien z góry określony program i to specjalnie dostosowany do wymogów radja. **Natomiast teatrofon pozwala na to, by regularnie wszystkie przedstawienia wielkich teatrów podsłuchiwać, by sobie dowoli obrać program.**

Początkowo dyrektorzy teatrów obawiali się konkurencji teatrofonu (jak zresztą i radja); przypuszczali bowiem, że zmniejszy to ilość tych, którzy zakupują bilety na przedstawienie i osobiście fatygują się do gmachu teatralnego. Obawy te okazały się płonne; zaprzeczyły im doświadczenia ostatnich lat.

Okazało się, że możliwość wysłuchania sztuki teatralnej przez teatrofon nie zmniejsza wcale liczby widzów w teatrze, przeciwnie: **przyczynia się do zwiększenia tej liczby.** Miłośnik teatru wysłuchawszy sztukę teatralną przez teatrofon, **nabiera właśnie ochoty ujrzenia jej ze sceny.** Teatrofony okazały się doskonałą reklamą, napędzającą do sal teatralnych widzów. To też ilość abonentów od czasu reorganizacji przedsiębiorstwa w Paryżu zwiększyła się i **dochodzi obecnie do pokaźnej liczby kilku tysięcy.**

Obecnie rozważana jest dalsza możliwość rozwoju. Oto „Compagnie francaise radiophonie" zamierza wyzyskać ruch międzymiastowy i międzykrajowy do celów teatrofonji w ten sposób, by abonent mógł w swem mieszkaniu przez telefon wysłuchać przedstawienia teatralnego, **odbywającego się w innych miastach i krajach.** Będzie to dopiero wtedy możliwe, gdy zmniejszone zostaną koszty rozmów telefonicznych na wielkie odległości.

# „Pośpieszna szkoła"

## gry na instrumentach jazzowych.

W Londynie, Paryżu czy w innych stolicach europejskich monopol na jazz mieli dotychczas murzyni prawdziwi i farbowani, ale od niedawna już każdy bardziej jubłowatego usposobienia berlińczyk będzie mógł posiąść za niewielkie pieniądze sztukę jazzu i produkować ją w kółku swych znajomych po odpowiedniem zalaniu się piwem.

Berlińskie bowiem konserwatorjum otworzyło specjalną szkołę jazzbandu rozumie się przedewszystkiem dla tych zawodowych muzyków, którzy chcąc zarobić na chleb powszedni, muszą stosować się do wymagań tłumów.

Skrzypkowie, pianiści i inni grajkowie, grywający do tańca na dancingach i w domach prywatnych cieszą się powodzeniem już tylko w nielicznej garstki zacofańców. Muszą więc, jeśli nie chcą być zdystansowani przez swych z nowoczesnym prądem idących kolegów, nauczyć się grać na saksofonie.

Nauczycielami są członkowie najlepszych zespołów jazzowych. W pierwszym dniu otwarcia zapisało się 30 uczniów, z których połowę przeszło stanowili znani muzycy, pragnący zapoznać się z istotą jazzu, resztę zaś ekscentryczni młodzieńcy i ciężko zwarjowane chłopczyce.

Dyrektor konserwatorjum oświadczył w wywiadzie dziennikarskim, że nauka gry na saksofonie trwa zaledwie 10 godzin; hawajska ukulele wymaga 4 godzin poważnej pracy, jednakże człowiek pozbawiony poczucia rytmu nigdy nie będzie dobrym jazzbandzistą, bo istotą jazzu jest rytm.

# Gdy Clemenceau płakał...

## Pamiętnego dnia 8 listopada 1918 r.

**Generał Maurdac**, jeden z bliskich współpracowników **Clemenceua** w czasie wojny, ogłasza obecnie w prasie nowojorskiej szereg artykułów o ostatnich dniach wojny. Szczególnie ciekawe są szczegóły, dotyczące pamiętnego dn. 8 listopada 1918 roku, kiedy w lesie w Compiegne toczyły się pierwsze rozmowy między Fochem a parlamentarjuszami niemieckiemi o mającem nastąpić zawieszeniu broni.

Gen. Maurdac notował wydarzenia tego historycznego dnia w odstępach godzinnych i wiele nieznanych szczegółów po raz pierwszy dociera obecnie do wiadomości publicznej.

W południe 8 listopada, **gen. Weygand,** który znajdował się cały czas przy **Fochu,** telefonuje do gen. Maurdac, iż „sprawy stoją pomyślnie" i że do Paryża został wysłany kurjer z ważnemi wiadomościami.

„O godzinie 3-ej kurjer przybył do Paryża. Otworzyłem pakiet i niezwłocznie udałem się do gabinetu premjera — Clemenceau, który właśnie odbywał naradę z ministrem spraw zagranicznych, Pichon'e i przewodniczącym wojskowej komisji Renoux. Wchodząc do pokoju — opowiada generł, zawołałem: **„Są dobre wiadomości!".**

W przesłanym pakiecie była stenografowana relacja rozmowy Focha z delegatami niemieckimi.

Clemenceau, który świetnie czytał stenogramy, zagłębił się w odcyfrowywaniu dokumentu.

Staliśmy obok w milczeniu.

**Oczy Starego Tygrysa zaczęły się napełniać łzami. Kilka łez spadło na papier.**

W pewnej chwili Clemenceau przerwał czytanie, **ścisnął skronie i... zaczął szlochać.**

Nigdy jeszcze nie widziałem go w takim stanie — pisze Maurdac — przecież widziałem go w sytuacjach bardzo tragicznych.

Minęło parę chwil. „Stary Tygrys" opanował się i trzęsącym się głosem przemówił: „To głupie, nie panuje nad swoimi nerwami. Ale pomyślcie, moi drodzy, pamiętam rok 1870-ty, straszliwą klęskę Francji, utratę Alzacji i Lotaryngji... Teraz wszystko skończone... **Francja zwyciężyła"..**

Clemenceau, płacząc ze szczęścia, nie przewidywał z pewnością, iż okupione tak krwawą ceną zwycięstwo Francji przysporzy jej tyle trudów i ciężkich chwil w biskiej przyszłości.

# „Ischias" łatwo daje się leczyć.

## Nowe metody lecznicze okazały się bardzo skuteczne.

### *Czas leczenia: dwa, trzy tygodnie.*

**„Nervus ischiadiens"** niejednemu człowiekowi dokucza, odbiera spokój, pozbawia snu, słowem — jak to się popularnie mówi — „zatruwa życie".

Dręczony tą chorobą człowiek pyta lekarza : co czynić?

Na to otrzymuje się tyle odpowiedzi, ilu jest pacjentów. Każdy zna inną metodę leczenia, „niezawodną", jedynie do celu wiodącą....

**Stare metody polegały głównie na kąpielach.** Hołdują im jeszcze niektórzy lekarze. Są jednak tacy lekarze, którzy wprost zakazują kąpania czy choćby mycia objętej chorobą części ciała.

Jakie są przyczyny powstawania tej choroby? Często przypisuje się ischias przeziębieniom. Dalszych przyczyn szukać należałoby w wadliwem krążeniu soków żywotnych w nogach. **Przeszło trzy czwarte dnia spędza człowiek, siedząc, idąc i stojąc.** Podczas stania cały nacisk organizmu opiera się o tkanki nóg. Podczas siedzenia odpływ soków żywotnych z nóg jest wielce utrudniony. Tylko energiczne chodzenie powoduje równomierny rozkład pracy mięśni. **Wszelkie odchylenia od tego prawidłowego trybu, wszelkie wadliwości** w krążeniu soków żywotnych w organizmie mogą prowadzić do reumatyzmu muskułów, do wytworzenia się stanu zapalnego nerwu, zwanego **„ischiadiens".**

Jak wystrzegać się tej choroby? Znany higjenista i popularyzator wiedzy medycznej dr. W. Hahn, ogłasza w jednem z pism wiedeńskich bardzo cenne na ten temat uwagi. Otóż stwierdza on, że niemal zawsze można stwierdzić początki tej choroby w **1) przeziębieniu 2) nieodpowiednim trybie życia, jak brak ruchu, zbyt obfite spożywanie mięsa, alkoholizm itd.**

Jeśli więc człowiek pragnie ustrzec się tej choroby, musi się wystrzegać przeziębień i unikać zbyt obfitego karmienia się mięsem itd. A więc np. kobiety, które obecnie o wiele więcej zapadają na ischias, nabawiają się **tej choroby wskutek tego, że noszą zbyt cienkie suknie.** Często pierwszy atak tej choroby powstaje bezpośrednio po zbyt zimnej kąpieli w potoku górskim, lub przez zbyt długie przebywanie w zimnej kąpieli rzecznej.

Jakie są nowoczesne sposoby leczenia ischias? Dr. Hahn stwierdza: Kąpiele wydają w różnych chorobach doskonałe rezultaty; w chorobie ischias jed**nak nie są wskazane.** Tę zasadę powinni sobie przyswoić wszyscy lekarze. Niema sensu uporczywie trzymać się tradycji, gdy okazała się fałszywa. Wciąż jeszcze wierzą ludzie np. w odtłuszczające działanie łaźni parowej, chociaż — jak to zostało naukowo stwierdzone — nie traci się przez to ani jednego deka na wadze. Przez uporczywe trzymanie się fałszywych metod medycyna szkodzi sobie i toruje drogę partaczom i szarlatanom.

Są ludzie, którzy doprowadzeni do rozpaczy fałszywem stosowaniem lecznictwa kąpielami, udają się do krajów południowych, np. do Włoch, gdyż są przekonani, że tu, w klimacie łagodniejszym i cieplejszym, łatwiej się uleczą. Nie ma to żadnych podstaw.

Każdy, choćby najcięższy wypadek „ischias" może być na miejscu uleczony, jeśli się tylko od samego początku zastosuje odpowiednią metodę. Głównemi środkami leczniczemi są: **suche gorąco** (jako termofor albo sucha parnia), infekcje ciałek białka (jaki preparat ma być użyty, musi rozstrzygnąć lekarz) i elektryczność w formie faradycznych promieni (tonizator). Po zabiegu i suchej parni nie wolno nogi myć wodą: wystarcza zwilżenie skóry alkoholem. Często trzeba dwie a nawet trzy te metody ze sobą skombinować. **Czas leczenia wynosi dwa do trzech tygodni.**

W pierwszych dniach pacjent winien zachowywać się zupełnie spokojnie i ograniczyć możliwie najbardziej ruchy. Zresztą chodzenie jest dlań zbyt bolesne, a często wręcz niemożliwe. Już po kilku suchych parniach i tonizacji ból na kilka godzin ustępuje. **Bezbolesne przerwy stają się coraz dłusze: wreszcie następuje uleczenie.**

# Precz ze studentkami

## *wołają w Oxfordzie i w Paryżu.*

Na uniwersytetach w Oxfordzie i Paryżu pewna część studentów wypowiedziała się za urządzeniem odrębnych wykładów dla słuchaczy i dla słuchaczek.

W Oxfordzie studenci życzenie swoje motywują tem, że koleżanki ujawniają tak nadmierną pilność ,iż zmuszają kolegów do współzawodniczenia z sobą w nazbyt wyczerpującej pracy naukowej, pozbawiając ich możności uprawiania należytych ćwiczeń sportowych, które przecież dla mężczyzn są specjalnie ważne.

Studenci pragną się zatem oddzielić od koleżanek, aby nie ulec szkodliwemu ich zdaniem, nałogowi „obkuwania się"

W Paryżu sprawa ta ma inne zupełnie podłoże. Tam studenci oświadczają otwarcie, że niebezpiecznym dla studjów flirt na ławach uniwersyteckich.

Studenci paryscy są zbyt gorącymi wielbicielami kobiet, aby nawet w obliczu wiedzy przestali widzieć w koleżance kobietę.



— Czy córka pani szczęśliwie wyszła za mąż?
— Nawet bardzo! Mąż boi się jej jak ognia!

## Na dzień dobry

—:—

### Wyjście.

Tak powiedziane w piśmie jest
— nic tego zmienić nie zdoła —
że gorzki swój spożywać chleb
człek musi w p o c i e c z o ł a.

To nieodmienny wyrok jest —
daremna już na to rada..
Lecz — że przemyślny jest ludzki ród
więc — ten i ów nań nie biada.

Znajduje wyjście ten i ów
wśród ludzi — rozumem zwinnych,
jedząc... z masełkiem nawet.. chleb —
chleb w pocie czoła — i n n y c h . . .

Remus.

### Nie miał zaufania...

Pan Biberman zachorował. Leczył się przez pewien czas w Łodzi, ponieważ jednak nie czuł się lepiej, pojechał do profesora do Berlina.

Gdy rozebrał się do zbadania, lekarz brzydził się doń zbliżyć, Biberman był bowiem niemożliwie brudny.

— Jak pan śmie przyjść do mnie w takim stanie?! - oburzył się profesor - Niech pan przedewszystkiem wróci do domu i wykąpie się!..

— Czego się pan profesor tak denerwuje!.. — odpowiada łagodnie Biberman — Mnie to samo mówili łódzcy lekarze, tylko powiem panu szczerze, że nie miałem do nich zaufania..

### Przewidujący.

Kiedy Rosja wypowiedziała wojnę Japonji, Mikołaj II udał się przed pomnik Piotra Wielkiego, przyklęknął przed nim i zawołał:

— Piotrze! Przebiłeś dla Rosji okna na zachód, pomóż mi teraz przebić okno na wschód!..

Jakiś izraelita, który był świadkiem tej sceny, z trwogą zwrócił się do cara:

— Wasza Wysokość, tylko ostrożnie, może być przeciąg!...

### Roztropny gospodarz.

Pewne podochocone towarzystwo, spędzające mile czas w jednej z knajp łódzkich, każe kelnerowi przynieść flaszkę najstraszego wina lub miodu.

Przychodzi sam gospodarz z mocno zakorkowaną, omszałą flaszką miodu i powiada:

— To jest miód!.. Mój pradziadek sam go nastawiał!.. On już ma sto pięćdziesiąt lat!

Nagle przy nalewaniu wypada z butelki żywa mucha.

Gospodarz, nie tracąc fantazji, bierze muchę za skrzydełka i mówi:

— No, wyłaź, wyłaź, staruszka!...



— No, czy sprawdziło się to, co paniusi przepowiedziałam ostatnim razem, że pani nie wyjdzie za mąż i będzie miała dwojaczki?

— Dotąd sprawdziła się tylko połowa: dwojaczki.

# Humor i Satyra

## Rokowania polsko-niemieckie o traktat handlowy.




Kędy ostry wicher świszcze,
Pod podniebnym skał bezkresem,
Pan Twardowski, mistrz nad mistrze
Wraz z doktorem szedł Hermesem.

Pono świata kawał srogi
Już strudzonym przeszli krokiem,
Wciąż do Zgody iszczą drogi
— A ta Zgoda... tuż pod bokiem.

W. D.

## Dwa wiersze o jesieni.

—:o:—

### Jesień dawniejsza

Złocą się liście w alejach ogrodów,
Smutek na pola padł — — —
Nie wiem, ach, nie wiem z jakiego powodu
Posmętniał nagle świat.

Znikło gdzieś ciepło słonecznych promieni
I zamilkł ptasząt śpiew — — —
Piękny i smutny jest czas jesieni —
A liście padają z drzew i t. d.

### Jesień dzisiejsza.

Piątego listopada
Przypada
Termin płatności
Podatku od nieruchomości.
Dwudziestego drugiego —
Pierwsza rata majątkowego.
A w grudniu — w same święta —
Mam wykupić weksel u rejenta.
Jeżeli dodamy do tego katar i chrypę
Oraz maleńką grypę.
W takim razie proszę —
To są dzisiejsze rozkosze.

Bolski.

## „Celny" myśliwy...



**Myśliwy** (wracając autem z polowania bez zdobyczy) Ci, którzy powiadają, że nie mógłbym trafić nawet w stóg siana mylą się ogromnie...



— Czy pan wie, że przyszły zięć pański odsiedział pięć lat więzienia?
— A to łotr! Mnie powiedział tylko o dwóch!

## Przez monokl

—:—

### Niezadowolony.

Narzeczony po oświadczynach, w drodze do domu, rozmyśla:

— A więc moje życzenia są spełnione: on daje mi córkę i pożycza mi 10 tysięcy... hm... Ale właściwie to odwrotnie byłoby trochę lepiej.

### Gdy dwóch robi to samo...

— Zosiu, jestem w tobie zakochany po uszy.
— To mi już wielu mówiło.
— Tak, ale ja mam dłuższe uszy, niż wszyscy inni.

### On go zna.

— Jak pan myśli, panie Kon, ile obrotu miała moja firma w zeszłym roku?
— 50 procent.
— Jako 50 procent? Od czego?
— Od tej cyfry, którą pan powie.

### Pojedynek.

Pan Pomeranc powiedział komuś ostre, nawet bardzo ostre słowo. Na drugi dzień otrzymuje on wizytę dwóch bardzo uroczystych, czarno ubranych panów, którzy przychodzą żądać satysfakcji honorowej.

Pan Pomeranc nie jest tchórzem, chociaż pojedynek uważa za głupstwo, ale poddaje się terrorowi opinji. Oświadcza też sekundantom:

— Gotów jestem dać satysfakcję z bronią w ręku, ale następujących warunkach: ostro nabite pistolety i 20 kroków dystansu.

Świadkowie mówią:

— Nasz klijent wybrał jako broń szable.
— Szable? Niech będzie. Ale dystans zostaje!

### Omyłka.

— Dlaczego się panu nie podoba, że mój scenarjusz kończy się małżeństwem bohatera z bohaterką? — pyta autor scenarjusza dyrektora przedsiębiorstwa filmowego.

— Widzi pan, łaskawy panie, pan zapomniał że publiczność u nas zawsze sobie życzy szczęśliwego końca filmu.

### Użyteczność lekarstw.

— Czy lekarstwa są pożyteczne?
— Nawet bardzo! Mąż mój miał z nich bardzo wiele pożytku.
— A cóż on miał?
— Aptekę.



— I znów cię przyłapano na drobnej kradzieży? Jak ci nie wstyd!

— Kiedy, panie naczelniku, przy dzisiejszych czasach o grubszej ani nawet marzyć.

## Kobieta po kąpieli.



Obraz Achillesa Funi: „Kobieta po kąpieli", który otrzymał pierwszą nagrodę na tegorocznej wystawie sztuk pięknych w Rzymie.

## Między niebem i ziemią.



Naprawa słynnej Wieży (Tower) londyńskiej nie należy do robót najłatwiejszych. Robotnicy zawieszeni są godzinami pomiędzy niebem a ziemią, pracuj w najdziwaczniejszych i najzawrotniejszych pozycjach. Naturalnie, człowiek ni przyzwyczajony do znacznych wysokości dostały odrazu zawrotu głowy i str ciłby panowanie nad sobą, ogarnięty panicznym lękiem wysokości. Doświa czeni pracownicy jednak nic sobie nie robią z przepaści, ścielącej się nisko, t nisko, że oko ledwie dostrzega małe przedmioty, a ludzie, chodzący po ziemi, w dają się malcńkiemi zabawkami. Oto na zdjęciu naszem widzimy małą pog wędkę pomiędzy dwoma etapami pracy.

## Wulkan w okowach lodu.

Znany podróżnik i badacz dr. Tomasz Jaggar, który niedawno powrócił z Alaski, opowiada o interesującem geologicznem odkryciu jakiego dokonał w tej krainie śniegów i lodów.

Chodzi tutaj o wulkan, zwany „Pawłow". Stoki tego wulkanu są całe z lodu, który wraz z piaskiem, kamykami i wyrzuconym z krateru popiołem utworzył jedną zwartą masę.

Wulkan „Pawłow" jest jeszcze obecnie czynny, chociaż żadnych większych wybuchów już od dłuższego czasu nie zanotowano.

## Mistyczne małżeństwo.

Wdowa po znanym lekarzu paryskim wyszła powtórnie zamąż, oświadczając, że czyni to na wyraźne zlecenie swego pierwszego męża, z którym pozostaje stale w kontakcie spirytystycznym.

Seanse te odbywają się codziennie po południu między godziną 5 a 7, w rozmowach zaświatowych bierze udział ró nież i drugi mąż.

Wśród tego osobliwego trójkąta m żeńskiego złożonego z dwojga żywych z ducha panuje jak najlepsza harmonja

Paul Reboux.

## Niezwykły morderca.

— Więc ciekawi pana w jaki sposób popełniłem morderstwo? — zapytał po szóstym kieliszku wybornego koniaku — Dobrze, powiem panu... Mieszkałem wówczas w pewnej willi, a właściwie nie była to willa lecz zamek z XVII-go wieku, wznoszący się samotnie wśród piaszczystych wydm i moczarów w zapadłym kącie Bretanji.

Pewnego dżdżystego wieczoru usłyszałem nagle głośne pukanie do bramy.

Z łuczywem w ręku wyszedłem na dwór, gdzie ujrzałem dwoje osób — jakiegoś jegomościa i niewiastę, przemokniętych do ostatniej nitki.

Mężczyzna, wysoki, barczysty drab o grubych rysach twarzy i energicznym wzroku rzekł do mnie:

— Nie poznaje mnie pan?

Przysunąłem rękę z łuczywem do jego twarzy i powoli zaczynałem poznawać mego dawnego kolegę szkolnego. Wyobrażenie to było jednak tak mgliste, że nie miałem odwagi wymienić nazwiska.

Nieznajomy pomógł mi przypomnieć sobie jego osobę. Byliśmy w jednej klasie przez krótki okres czasu. Przypomniałem sobie, że wyrzucono go ze szkoły za jakieś nadużycia. Nie czuliśmy do siebie sympatji. Nie stykałem się z nim nigdy bliżej.

— Nasza wizyta o tej porze dziwi pana z pewnością — rzekł po chwili. — Podróżuję z żoną otwartem autem. W odległości pół kilometra od pańskiej willi zdarzyła się nam katastrofa. Zapadła noc. Jakiś chłopiec podał mi pańskie nazwisko i adres. Dlatego pozwalamy sobie prosić pana o przytułek gdyż w przeciwnym razie zginiemy w tem pustkowiu. Jutro doprowadzę auto do porządku. Dziś przy takiej pogodzie było to niemożliwe.

Zapewniłem ich, że mogą się rozgościć u mnie jak u siebie w domu i wydałem służbie odpowiednie polecenia.

Niewiasta, w przeciwieństwie do jej męża, uczyniła na mnie wrażenie bardzo korzystne. Miała śliczne, granatowe oczy. Ręce jej były niezwykle delikatne, przypominały ręce księżniczki, a melancholijny, smutny uśmiech na jej twarzyczce dodawał jej bardzo wiele uroku.

Po kolacji dawny kolega szkolny udał się natychmiast z żoną do swego pokoju na spoczynek. W kilka chwil potem usłyszałem jakieś ciche kroki. To była ona. Zapomniała wziąć zapałki.

Wręczyłem jej pudełko, prosząc jednocześnie, by czuła się u mnie jak u siebie w domu. Spojrzała na mnie tak melancholijnym wzrokiem, że serce moje zabiło silniej. Potem rzekła:

— On już śpi. Położył się w ubraniu na łóżko. Znam go dobrze. Nie zbudzi się przed świtem.

Ponieważ nie wydawała się być senną, zaproponowałem jej, by usiadła przy kominku, gdzie będzie jej cieplej, niż w nieopalonym pokoju.

Przyjęła propozycję. W ten sposób siedzieliśmy naprzeciw siebie, wsłuchani w szum wiatru i cykanie ściennego zegara.

Przy tej okazji zwierzyła się przede mną ze swych cierpień. Od dwóch lat była zamężną i od dwóch lat znosiła okropne katusze. Początkowo sądziłem, że chodzi tu o duchowe, moralne męki. Lecz ona zaprzeczyła, oświadczając, że mąż chce ją zamordować. Opowiadała mi, że rodzice wychowywali ją w bardzo surowy sposób, że nie może się przyzwyczaić do rozwiązłego trybu życia jej męża, który w dodatku ją maltretuje.

Opowieść tej nieszczęśliwej kobiety wzruszyła mnie do głębi serca. Zakończyła swe wynurzenia następującemi słowami:

— Wiem, że lada dzień padnę trupem z ręki mego męża. Nie spodziewam się już niczego w życiu. Pragnę tylko, ażeby męki moje skończyły się jaknajprędzej.

***

Następnego dnia towarzyszyłem memu dawnemu koledze do miejsca, na którem zostawił auto. Defekt okazał się stokroć większym niż należało przypuszczać. Trzeba było posyłać po jakieś śrubki do miasta. Odjazd mógł nastąpić nie wcześniej jak po 48-miu godzinach.

W drodze powrotnej przechodziliśmy obok małej rzeczki, okolonej ze wszystkich stron głębokiemi moczarami.

Nagle mój towarzysz zauważył na brzegu rzeczki przepiękne dzwoneczki.

— Ah! — zawołał mój towarzysz — Ona tak lubi te kwiaty!... Muszę dla niej zerwać!...

Uważałem to za cynizm, który wywołał we mnie odrazę. Poco oszukiwał mnie swem sentymentalizmem?

Nie namyślając się długo, skierow swe kroki w stronę rzeczki. W tej chw li serce moje zaczęło bić trwożliw Miejsce, ku któremu zmierzał, było n niebezpieczniejsze w całej okolicy. R zejrzałem się dokoła. Nikogo nie był W głowie błysnęła mi straszna, okropi myśl: jeżeli go nie uprzedzę, pójdzie d lej i utopi się w topieli błotnej. Drgnąłe na samą myśl o tem.

Czy mam zawołać, uprzedzić, urat wać? — — — Czy też milczeć i urat wać tem samem tę młodą niewiastę!

Zakryłem twarz rękoma, przeciąg jąc wewnętrzną walkę. Gdy otworzyłe oczy ujrzałem mego kolegę brnącego p kolana w błocie i starającego się wyle z tego bagniska. Szamocząc się z sob stracił równowagę. Powoli zanurzał s coraz bardziej w grząskie błoto. Był o wrócony ode mnie twarzą. Krzycza Głos jego przebrzmiewał jednak be echa. Błoto sięgało już podbródka. Prz chwilę widać było tylko jeszcze wyci gniętą rękę. Potem — wszystko znikł Głęboka cisza.

Po powrocie do domu musiałem zda meldunek. Żona jego przyjęła tę wiad mość niezwykle obojętnie.

Tego samego wieczora odprowadz łem ją do jej rodziny.

I tam dowiedziałem się rzeczy naj kropniejszej....

Ona była warjatka... Mąż z wielk miłości ku niej czynił wszystko moż we, by nie zamknięto jej w domu warja tów...

Chciałem być sędzią, a byłem mor dercą...

Tłumaczył — B. F.